



A Newspaper for the  
Accomplished  
American of Polish  
Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-ED, 1879.

Podłość Odrzucić  
Precz...

NO. 204.

PIĄTEK, DNIA 1-GO WRZEŚNIA (FRIDAY, SEPTEMBER 1), 1933 ROKU.

(2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

## NOWY WYPADEK NA JEZIORZE

### AMBASADOR CUDAHY PRZYBYŁ DO GDYNI.

Przywiózł Życzenia od Pułk. Hause i Potwierdzenie  
Przynależności Pomorza do Polski.

Gdynia, 1. września. (Prasa Stow.) — John Cudahy, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych do Polski, przybył tu wczoraj będąc w drodze do Warszawy, gdzie dzisiaj zostanie oficjalnie przyjęty przez rząd polski. Po wyjściu z okrętu „Kościusko”, amb. Cudahy został powitany przez charge d'affaires Crosby i przez grupę dzieci w strojach narodowych, które zaśpiewały hymn amerykański „Star Spangled Banner” i wręczyły wybitnemu przybyszowi wspaniały bukiet z polnych kwiatów.

Amb. Cudahy oświadczył, iż postanowił odbyć podróż przez Gdynię, aby tem wykazać, iż uznaje słuszne prawa Polski do morza. Pułk. House, którego amb. Cudahy nazwał „ojcem trzynastego punktu warunków Wilsona”, prosił, aby w jego imieniu złożył Polsce serdeczne życzenia i zachwył z postępu, jaki Polska dokonała w 14 latach swego bytu niepodległościowego.

Po oficjalnym powitaniu, amb. Cudahy udał się na zwiedzanie portu w Gdyni.

### Armady Niemieckie Skierowane Na Pomorze.

Propaganda na Ekranach Niemieckich za Rewizją  
Traktatu Wersalskiego.

Berlin, 1. września. Niemcy podjęli wzmożoną akcję propagandową w dziedzinie kulturalnej za rewizję traktatu wersalskiego. W jednym z największych kinoteatrów Berlina wyświetlano nowy film p. t. „Po tamtej stronie Wisły”, który ma wybitne tendencje propagandowe w kierunku odebrania Polsce Pomorza. Film daje przegląd dziejów Prus Wschodnich i Pomorza od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych i ma tendencyjne wyznaczyć, że Pomorze, t. zw. korytarz był „odwieczną ziemią germańską”, która „zrabowana” została przez Polskę. Speaker, objaśniający obrazy, powtarzał stale refren „Nach Osten

wollen wir re ten”. Końcowy obraz przedstawia lufy armat, skierowane ze wszystkich stron na mapie) w stronę Polski. Ten ostatni obraz mówi sam za siebie. Komentarze zbyteczne. Publiczność rozentuzjasmowana tą propagandą nie szczędziła oklasków.

W pruskiej akademii umiejętności wygłosił prof. Brachtmann, dyrektor pruskiego archiwum państwowego, odczyt na temat przynależności Pomorza do Polski. Prelegent starał się obalić tezę polskich historyków, że w 9-tym i 10-tym wieku punkt ciężkości państwa polskiego przeniósł się na Pomorze.

### WÓDZ HITLEROWCÓW AUSTRIACKICH UCIEKŁ Z WIEZIENIA DO WŁOCH.

Przy Pomocy Chloroformu Uspiono Straże Więzienia.

Bolzano, Włochy, 1. września. (Prasa Zjedn.) — Franz Hofer, wódz hitlerowców austriackich, zdołał wydostać się z więzienia w Innsbrucku i uciekł do Włoch. W wydostaniu się z więzienia pomagali mu hitlerowcy, którzy zachloroformowali strażników i umożliwili Hoferowi ucieczkę za granicę. Następnie Hofer wsiadł do aeroplanu i odbył podróż ponad Alpami do Włoch.

CASILLLO POKORNY ZOSTAŁ ZAMIANOWANY MIN.  
ROLNICTWA NA KUBIE.

Hawana, Kuba, 1. września. — W gabinecie prezydenta de Cespedes dokonano wczoraj zmian na stanowiskach ministrów. Demtrio Castillo Pokorny, dotychczasowy min. spraw wojskowych, został zamianowany min. rolnictwa w miejsce Ramona Santos Jimenez, którego prezydent zamianował burmistrzem Hawany. Pułk. Horacio Ferrer, w stanie spoczynku, objął tekę min. spraw wojskowych. W kołach rządowych utrzymuje się mniemanie, że Pokorny zostanie stopniowo usunięty z gabinetu, gdyż w ostatniej rewolucji nie zasłużył się przynajmniej tyle, ile się zasłużył jego koleży, aby mógł piastować wysoki urząd w państwie.

HITLER JUŻ MIAŁOWAŁ SWEGO NASTĘPCĘ.

Praga, 1. września. — Jak donosi „Praeger Social-Demokrat” z Monachium, na konferencji w Berchtesgaden z przywódcami partii narodowo-socjalistycznej, w czasie której omawiano sprawę utworzenia nowego senatu, w skład którego weszli tylko wybitni przywódcy narodowo-socjalistyczni, Hitler wręczył swym mężom zaufania, przewidzianym na członków tego senatu, list zapieczętowany, w którym ustanawia na wypadek śmierci swego następcę.

GRUDKI ZŁOTA ZNALEZIONO W KOMOROWIE  
POD STOLICĄ.

Warszawa, 1. września. — W Warszawie krąży sensacyjna pogłoska, jakoby w folwarczku p. Antoniego Salisa właściciela zakładu gastronomicznego przy ul. Zgoda 4 odkryto przy pracach melioracyjnych pokłady złotodajnego piasku.

Podobno p. Salis przesłał skrzynię tego piasku specjalistom do zbadania czy rzeczywiście w nich znajduje się złoto, a jeżeli tak czy w dostatecznej ilości, aby eksploatacja mogła się opłacać. Majątek p. Salisa znajduje się w okolicach Komorowa, stacja kolejki elektrycznej idącej do Podkowy Leśnej.

### Życie Małego i Wielkiego Świata

Serdeczne i przyjacielskie stosunki panują w Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej, gdzie głównym liderem jest p. F. V. Zintak, klerk wyższego sądu. Serdeczność uwidoczniła się wyrażenie na wspólnej wycieczce o krętem do Michigan City ubiegłej soboty.

W wycieczce tej wzięli udział wszyscy przyjaciele p. F. V. Zintaka. Byli tam nietylko nasi, ale i wybitni politycy z miasta, powiatu i stanu. Wycieczka urządzona staraniem p. Zintaka na długo pozostanie w pamięci uczestników.

W kołach politycznych głośno mówią o balu dziennikarzy. Na bal wybiera się poważna gromada wybitnych polityków. A więc, gwaro i rojno będzie na zabawie dziennikarzy w sobotę, dnia 2go września, w sali Związku Polek.

Mówią, że z kapitolu naszego stanu przyjedzie na bal kilku znanych polityków, no a z Chicago... ma być bardzo wielu.

Eleonora Jarman, zwana „tygrysyca” wysłuchawszy wyroku, skazującego ją na 199 lat więzienia, pochyliła głowę na piersi i powiedziała: „Jestem szczęśliwa”. Życie jest jednak miłe, choć za kratami więzienia.

Jeden z tych mądrych filozofów politycznych napisał w liście do Prezydenta Roosevelta, że kiedy Roosevelt skończy swój termin w Washingtonie, przejdzie do historii, jako najgorszy ze wszystkich prezydentów. Roosevelt odpowiedział o wemu filozofowi:

— Jeżeli mój program nie przyniesie pożądanego skutku, nie będę najgorszym prezydentem, lecz ostatnim.

Czy filozof i jemu podobni przemierzali „zbawcy narodu” zrozumie, co to znaczy?

### KALENDARZYK

Dziś, piątek, 1-go września:  
— Św. Bronisław.  
Jutro, sobota, 2-go września:  
— Św. Stefana, króla węg.

### Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:15.  
Zachód słońca o godz. 7:24.



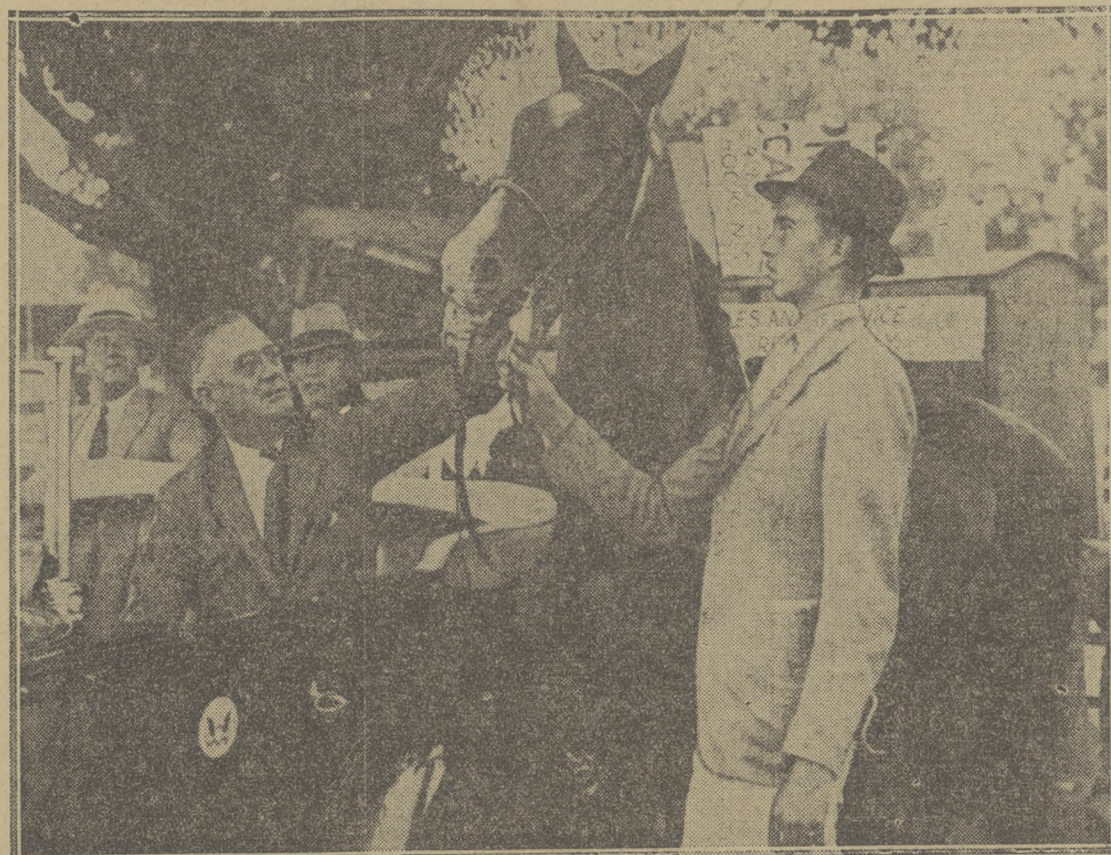
Pogoda w Chicago i okolicy:  
W piątek pogoda i ciepła. W sobotę częściowo pochmurno, możliwy deszcz. Umiarkowany, podudnny wiatr w piątek.

Temperatura doby minionej:  
Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 74 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 63 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW  
POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 centów. Bondy polskie 8-proc. \$71.00; bondy 7-proc. \$71.25; bondy 6-proc. \$60.00.

### „NEW DEAL” ZWYCIĘŻYŁ.



Prezydent Roosevelt głaska wspaniałego rumaka, który pod nazwą „New Deal” zwyciężył w ostatnich wyścigach w „Dutchess County Fair” w Rhinebeck, N. Y. Konia za uścisk ręki młodego Roosevelta, który jechał na „New Deal” w wyścigach i zwyciężył. Tatus, który przyglądał się wyścigom, jest widak zadowolony tak z konia jak i ze swego syna.

### Morderców Konduktora Tramwajowego Skazano Na Więzienie.

Gallas Posiedzi w Kozie do Końca Życia, Kuratko  
Skazany na Lat 14-cie.

Za zamordowanie Jakóba C. Pedersona, lat 46, konduktora tramwajowego, ława przysięgłych w sądzie, gdzie urzęduje sędzia kryminalny Marcus Kavanagh, po uznaniu ich winnymi morderstwa, skazała Czesława Gallasa, lat 27 na więzienie do końca życia, kolegę jego, biorącego udział także w tej zbrodni Jakóba Kuratko, lat 31, na 14cie lat więzienia stanowego.

Pedersona zamordowano dn. 7go sierpnia podczas napadu rabunkowego na tramwaju linii Cicero Avenue, w pobliżu narożnika 25ej ulicy. Konduktor stawiał opór bandytom i Gallas, który był uzbrojony w rewolwer strzelił do niego dwa razy raniąc konduktora śmiertelnie. Gallas i Kuratko uciekli ale porucznik policji w Cicero później ich aresztował.

Asystent prokuratora stanowego adwokat Jan O'Hara nie chciał słuchać o warunkach na jakich aresztanci obiecali przyznać się do winy. Prokuratorzy głównym celem było żądać dla winnych kary śmierci w krześle elektrycznym. Oskarżeni przyznali się do winy, ale na swoje usprawiedliwienie powiedzieli, że byli podczas napadu pijani i nie wiedzieli co czynili.

Obrońca adwokat Juliusz Skrzydlewski podziękował sędziemu Kavanagh i przysięgłym za wyrok. Nie wniósł on petycji o nową rozprawę, co zwykle czynią obrońcy po ogłoszeniu wyroku. Sędzia Kavanagh pytał morderców, czy mają coś do powiedzenia nim wyrok zostanie ogłoszony. Gallas jeden tylko mówił, że należy się mu druga rozprawa sądowa.

Ale stanął mu na przeszkodzie jego własny obrońca, który kazał mu zamilczeć, co też ten zrobił.

Do dnia wczorajszego podczas obecnej kampanji z przestępczością sądy skazały razem 239 zbrodniarzy na różne kary więzienne. Kampanja, z sędzią Janem Prystalskim, szefem sądu kryminalnego na czele sprawiła, że w trzech wypadkach ska-

zano morderców na karę śmierci w krześle elektrycznym.

Jan Scheek usłyszał wczoraj z ust sędziego Harry B. Millera, że stracony będzie w krześle elektrycznym dnia 13go października za zastrzelenie policjanta Jana Seicka w sądzie kryminalnym, gdzie urzęduje sędzia J. Molthrop. Morris Cohen, morderca policjanta Józefa Hastingsa, tego samego dnia pojechał świat w krześle elektrycznym.

Jerzy Dale, lat 28, narzeczony pani Eleonory Jarman, notorycznej „tygrysy” jest trzecim bandytą, którego w obecnej kampanji także skazano na śmierć. Dale stawał dzisiaj rano przed sędzią Filipem J. Finneganem, aby usłyszeć datę swojej egzekucji. Pani Jarman i jej kolega Leon Minneci także stawali dziś w sądzie aby formalnie być skazani na 199 lat więzienia stanowego.

Jan J. McDonough, lat 41,

który przez lat dziesięć był policjantem miejskim na stacji Brighton Park wczoraj został puszczony na wolność i uznany niewinnym zamordowania Austina Kittredge'a, lat 26, dnia 2go kwietnia w jego piwiarni pnr. 3622 So. Marshfield ave. Policjant, wtenczas zastrzelił Kittredge'a i postrzelił dwóch jego kolegów, Roberta McCormicka, lat 25 i Edwarda Lawrence'a. Policjanta za to suspendowano. Mc Donough, ojciec ośmiorga dzieci podczas rozprawy zeznał, że myślał, iż miał do czynienia z bandytami i dlatego do nich strzelał.

Już w pierwszym balocie przysięgli uznali policjanta tego niewinnym. Sędzia Jerzy F. Rush radził przysięgłym brać pod uwagę, że Mc Donough może być tylko ukarany za zabójstwo, gdyż stan nie mógł udowodnić iż w jego wypadku popełnione było rożnysne morderstwo. Prokuratorja twierdziła, że policjant ten strzelał bez przyczyny.

### Policja Szuka 59-ciu Notorycznych Włóczęgów.

Sędzia municipalny Tomasz Green wydał wczoraj 59 warrantów, na mocy których policja ma aresztować tyluż notorycznych włóczęgów i procesować ich w sądach.

Podobne warranty wydał sędzia Józef H. McGarry szefowi (detektywów) Schoemakerowi, który posiada listę złodziei kieszonkowych; tych także poleciono mu wsadzić za kratki więzienne.

Policja uwięziła wczoraj pierwszego włóczęgę „Spike” O'Donnella, szefa szajki butlegierów „Klondike” O'Donnella na zachodniej stronie miasta. Aresztowano go w samym Ratuszu miejskim po wydaniu warrantu przez sędziego Greena. Nieco później aresztowano i Sanforda „Gimp” Rosenbauma, stróża „Spike’a”.

Sierżant Karol McMullen aresztował wczoraj wieczorem Michała „Bubs” Quinlana, jed-

nego z nowych wrogów społeczeństwa, przy narożniku 79ej i Halsted ul. i zabrał go z sobą do biura centralnego detektywów. Quinlan w chwili aresztowania był pijany; powiedział, że mieszka w hotelu Southmoor przy narożniku 67ej ulicy i Stony Island ave.

Władysław Guida, rewolwerowicz z północno - zachodniej strony miasta uznany był wczoraj przez przysięgłych winnym i natychmiast skazany przez sędziego Greena na sześć miesięcy więzienia miejskiego.

Asystenci prokuratora stanowego adwokaci Franciszek S. Ringheimer Jr. i Jan S. Boyle procesowali Gaidę, a obrońcą jego zamianowanym przez sąd był adwokat Bernard McMann. Petycję o drugą rozprawę po ogłoszeniu wyroku odrzucił sędzia, a kilka minut potem Guida znalazł się już za kratkami w „Bridewell”.

### SPALIŁA SIĘ WYSTAWOWA ŁÓDŹ SZYBKOBIEŻNA.

Pasażerów, w Liczbie 10, na Szczście Uratowano.

Nie przebrzmiało jeszcze echo strasznego wypadku na jeziorze, kiedy to podczas kolizji dwóch łodzi utonęły trzy osoby, a resztę z trudnością uratowano, gdy znów wczoraj tysiące osób, stojących nad brzegiem jeziora Michigan, z przerażeniem przyglądało się pożarowi płonącej o milę od brzegu łodzi szybkiej „Texas”, wiozącej gości z wystawy światowej.

Pasażerów zdołano uratować wszystkich, czego dokonali strażnicy z łodzi rządowej przy pomocy innych osób, które na miejsce wypadku pospieszyły z ratunkiem. Łódź szybkiej na potem zatonała.

W niej z wystawy światowej wracali:

Państwo W. J. Allen z córką Jean, lat 7, 1115 N. 18-ta ave., w Melrose Park.

Adelajda Statz, lat 18, 1421 Grand ave., Racine, Wis.

Adelina Viselik, lat 30, 726 Yost ave., Racine, Wis.

Panna Ramona Brockmeyer, lat 22, z Glencoe, Minn.

Marvin Trimbley, lat 10, 311 W. 3-cia ul., Chanute, Kas.

Billy Heller, lat 10, z Chanute, Kas.

Nolan Frey, z Longmount, Colo.

Bud Sheldon, pilot.

Widząc, że łodzi z pasażerem grozi niebezpieczeństwo, pilot rozkazał, aby jadący natychmiast włożyli na siebie pasy ratunkowe, jakie znajdowały się pod siedzeniami. Gdy już na łodzi wytrzymała nie można było, pilot kazał pasażerom kolejno skakać do jeziora.

Pierwszym na miejsce wypadku przybył Albert Delimater, poczem przypłynęło aż siedem łodzi szybkiej z załogami. Wszystkich uratowanych z jeziora pasażerów, przewieziono następnie do szpitala na gruntach wystawy światowej i tam udzielono pomocy lekarskiej tym, którzy ją potrzebowali.

Pilot Sheldon powiada, że nie wie, co było powodem pożaru. Nie było żadnej eksplozji. Inwestycja w toku.

### Ford Nie Chce Kodeksu Samochodowego N R A.

Marquette, Mich., 1 września. — Henryk Ford, magnat samochodowy, który przez swój upór w sprawie podpisania kodeksu samochodowego NRA wszedł w otwarty konflikt z akcją, jaką prowadzi prez. Roosevelt, przybył tu dzisiaj ze swej rezydencji letniej, zaszytej w gąszczach i górach o 25 mil w oddali od wszelkiego świata cywilizowanego, aby się porozumieć telefonicznie ze swym synem i współpracnikiem Ed-selem Fordem, który spędza wakacje gdzieś w Maine.

Aczkolwiek Ford nie chciał wyjawiać treści rozmowy telefonicznej ze swym synem, jednak wszyscy wiedzą, że właśnie ważność sprawy podpisania przez niego kodeksu, spowodowała go z lasów do miasta.

W chwili, gdy Ford wyszedł z pokoju i udawał się do windy, aby zjechać na dół, otoczy-

li go reporterzy, którzy starali się od magnata wydostać choć parę słów, czy godzi się na kodeks, lub też odmawia podpisania. Na wszystkie pytania Ford miał jedną odpowiedź: „Nie mam nic do powiedzenia”.

— A poza akcją NRA, jak idzie interes? — rzucił jeden z reporterów pytanie.

— Nie mam nic do powiedzenia — rzucił szorstko magnat.

— A czy nie wyda pan jakiegoś ogólnego oświadczenia? — Nie mam nic do powiedzenia — powtórzył z naciskiem Ford, naciskając guzik od windy.

Z Washingtonu nadeszła tu wiadomość, że wszyscy kierownicy akcji NRA są zdumieni stanowiskiem Forda, od którego spodziewają się jakiejś odpowiedzi, aby wiedzieli, co mają czynić.

### MEDAL ZASŁUGI ZA PODBICIE OKA SENATOROWI LONG'OWI.

Jeżeli „Bohater” Się Nie Zgłosi, Medal Zawisnie  
w Klubie Sand Point.

New York, 1 września. — Owen P. White, zamożny i dowcipny południowiec dowiedział się o podbiciu oka senatorowi Huey Long'owi przez nieznanego dotychczas pięściarza, zaproponował z żartów, aby na pamiątkę tak ważnego wydarzenia w życiu Stanów Zjednoczonych wybić medal pamiątkowy.

Propozycja podobala się wielu „sympatykom” senatora, którzy postanowili projekt zrealizować i w tym celu został już wybrany komitet, który zajmie się wybiciem medalu i sprzedażą kopii. Pieniądze, jakie wpłyną ze sprzedaży medalu, będą użyte na kampanję wydalenia sen. Huey Long'a z Senatu.

Projekt medalu już jest opracowany. Medal ma być z brązu i ma przedstawiać podobiznę sen. Long'a z podbitym okiem i z rękawicami pięściar-

skiem na rękach. Dla wykonania projektu wynajęto już artystę rzeźbiarza.

Komitet posiada jednak kłopot, gdyż dotychczas nikt nie wie, kto był tym odważnym jeźdźcem, który w umywalni klubu Sand Point na Long Island w Nowym Yorku, „tak miśtanie nazwał sen. Long'a.” Jeżeli „bohater” się nie zgłosi po medal, członkowie komitetu postanowili medal odesłać do zarządu klubu Sands Point z prośbą o zawieszenie go na głównej ścianie w sali recepcyjnej na pamiątkę, że to właśnie spotkał się senator Long z potężną pięścią przeciwnika.

Jedno z pism południowych donosi, że to nie bandyci pobili senatora, jak twierdził pobity, lecz murzyn, jeden z członków orkiestry, która przygrywała do tańca w klubie.





## NOTATKI REPORTERA

Spadł z dachu i zabił się na miejscu.

Aleksander Kropielnicki, z p. nr. 6752 South Campbell avenue, pokrywał dach na domu p. Krzyżewskiego, p. nr. 4448 So. Western avenue. Stracił białek równowagę i spadł z dachu na bruk, a śmierć jego była niemal natychmiastowa. Złotki s. p. A. Kropielnickiego znajdują się w zakładzie pogrzebowym p. Fortuny, p. nr. 2959 West 43cia ulica, gdzie wieczorą przeprowadzono inkwest koronera powiatowego.

Kwiatkowska i Placcek niechaj się zgłoszą po listy z Polski.

Przez władze pocztowe chicagowskie dzisiaj poszukiwane są panie 510 Kwiatkowska Ewa i 513 Placcek Zofia, które o sobiście mają się w tych dniach zgłosić na główną stację pocztową, róg West Adams i South

Clark ulic po listy z Polski.

Szukając pracy został postrelony.

Stefan Marzek, lat 15, z p. nr. 940 Noble ulica, wczoraj udał się do domu swego przyjaciela Józefa Wękwi, rzeźnika zamieszkałego p. nr. 1417 Augusta ulica, aby tego prosić o zajęcie. Stefan zapukał na drzwi, ale nie słysząc żadnej odpowiedzi chciał się do wnętrza mieszkanie dostać przez okno na drugim piętrze. Wękwit myślał, że ma do czynienia z bandytą sięgnął po strzelbę i dał jeden strzał, a Marzek padł boleśnie okaleczony.

Spółka na Helenowie otwiera 79tą serię.

Spółka Budowniczo - Pożyteczna i kasa oszczędności św. Heleny, otwiera nową 79tą serię we wtorek, dnia 5go września. Zapisać się można w każ-

dy poniedziałek wieczorem od godziny 7ej do 9tej, w sali parafjalnej św. Heleny przy Augusta Blvd., blisko Western ave., lub każdego dnia u sekretarza J. F. Rushkiewicza, p. nr. 2351 Augusta Blvd. Z powodu święta narodowego „Labor Day” posiedzenie spółki odbędzie się we wtorek. Zarząd spółki tworzą znani przemysłowcy i parafianie Helenowa: T. L. Skweres, prezes; W. F. Gillmeister, wice-prez.; Jan F. Rushkiewicz, sekretarz; J. A. Kowalski, asyst. sek.; P. J. Bolda, kasjer. Dyrektorzy: Tomasz Podraza, Andrzej Pierdos, L. Woźny i Artur Rushkiewicz, Piotr P. Mindak, adwokat.

Za pół miesiąca maja.

Policjanci i strażnicy miejscy poza śródmieściem wczoraj otrzymali zapłatę za pierwszą połowę miesiąca maja, b. r. Inni pracownicy miejscy za ten sam okres czasu otrzymali zapłatę swoją już w przeszłą środę.

Parki otwarte będą do 16go września.

Komisarze parków na zachodniej stronie miasta wczoraj uchwalił aby parki i miejsca zabaw dla dzieci i starszych w tym dystrykcie otwarte, były do dnia 16go września. Baseny kąpielowe jednak w parkach na zachodniej stronie miasta zamknięte będą już jutro wieczorem. Termin przedłużono dlatego, że rok szkolny nie rozpoczyna się dopiero dnia 18 września, o dwa tygodnie później jak zwykle.

Nawdzwiec ofiar wypadku automobilowego.

Jerzy Nawdzwiec, starzec 78 letni, z p. nr. 2031 Coulter ulica, najechany i zabity został wczoraj przez automobil na South Damen avenue. Rudolf Skelning, lat 29, z p. nr. 1444 North Claremont avenue, został zabity, w kolizji, jaka się wydarzyła przy narożniku Grand i Damen avenues.

Papieros spowodował pożar w więzieniu.

Szybka pomoc strażaków sprawiła, że pożar jaki wczoraj powstał od niedopalonego papierosa w więzieniu miejskim „Bridewell” nie poczynił wielkiej szkody. W budynku jednopiętrowym przy West 23mej ulicy i South California avenue, pożar ugaszono w zarodku, a szkody są nieznaczne.

Sędzia kazał aresztować żebraków.

Sędzia Leon Edelman w dystrykcie South Chicago kazał policjantom aresztować wszystkich żebraków. Powodem do tego było pożgnięcie nożem i śmierć Jerzego Serticha, z p. nr. 9948 Commercial avenue, na którego napadł żebrak. Ława przysięgłych koronera poleciła oddać Jesusa Garnice, z p. nr. 10038 Commercial avenue, w którym Sertich rozpoznał swego napastnika, ławie wielokoprsięgłych za mordstwo.

Jutro wyścig balonów.

Jutro, o godzinie 2ej po południu na lotnisku Curtiss-Wright-Reynolds w Glenview rozpocznie się wyścig balonów, w jakim udział biorą także i nasi, kapitan Franciszek Hynek i porucznik Zbigniew Burzyński. Kto jeszcze nie nabył biletów niechaj się dzisiaj zgłosi do biura administracyjnego Dziennika Chicagowskiego, 1455 West Division ulica (na pierwszym piętrze) po takowe. Oby nas jaknajwyżej było gdy balon „Kocłuszko” wzbijać się będzie w przestworza. Dodajmy naszym lotnikom otuchy.

Henryk Ford, magnat samochodowy, tak przyzywał się do dyktowania wszystkim, że teraz, kiedy przychodzi kolej na niego wysłuchania rozkazu, opiera się i buntuje. Dowiedzione jest, że na starość ludzie tracą rozum, a stary Ford jest tego charakterystycznym przykładem.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

## SPORT

### Golfiarze Chwalą Program „Dnia Polskiego” w Wheeling.

Mierzchała i Jakubowski Staną do Kontestu o Puchar.

Dzień Polski golfiarzy w Wheeling, udał się pod każdym względem, pogoda dopisała, a golfiarzy sporo brało udział w zawodach, kilkunastu z nich wróciło do domów swoich z cennymi nagrodami za pasem, kolacją była smaczna, na spragnienie nikt nie narzekał, jednym słowem był to dzień wspaniały, a niechaj dzisiaj żałują ci co nie byli, co obiecali, ale dla różnych osobistych powodów nie przybyli. Za pomyślny przebieg dnia spędzonego na świeżem powietrzu i w klubie Columbian Country, odpowiedzialny jest komitet z aldermanem Józefem P. Rostenkowskim na czele, który starał się nad siły, aby wszystko było „to-kej.” Jak na prawdziwych sportsmenów przystało, zadania swoje spełnili tacy jak p. Marcin A. Koop, sekretarz i kasjer komitetu, aldermani Franciszek Konkowski, J. J. Lagodny, Władysław Orlikowski i Z. H. Kadow, Edward Petlak i Benjamin Adamowski, posłowie do legislatury stanowej, dr. Edward Dombrowski, Jan S. Konopa i Tomasz S. Gordon. — Komitetowi temu cześć!

Nagrody otrzymali: (o puchar, stanowiący pierwszą nagrodę, golfiarze Jan Jakubowski i K. Mierzchała, rozegrał muszą jeszcze jeden kontest, gdyż w ubiegłą środę o biał zdobyli tę samą liczbę punktów w zawodach.) Ist low gross team: Jan Jacobs, Spud Skrentny, Russell Eddy i dr. M. Skrentny; 2 low gross team: Geo. Allen, Art Schroeder, Fred Hawkins i dr. Edw. Dombrowski; 3 low gross team — K. Mierzchała, Mazur, Caron i Chibalski; „Blind Bogey” 1-szą: por. Paweł Zwiefka; 2 ózef Brummell; 3 alderman T. P. Keane; 4 dr. E. Wróblewski; 5 dr. Lipke; — „High gross” — 1-szą dr. Franciszek Tenczar; 2-gą Tomasz Hayes. Poza tem obdarzono gości z dalszych stron, którzy przybyli do Wheeling na zawody, a tymi byli X. Marcin i X. Wincenty, dalej podarki dostali: A. Wengierski, sędzia spadkowy August Urbanski, X. Ringle, Jim Flynn i Edward Krause.

Po kolacji, przed i po rozdaniu nagród, nie było żadnych mów co się też obecnym bardzo podobało, nie marnować drogiego czasu. Ta zmiana w programie powinna być powtórzona w przyszłym roku. Wszystkie poszło lepiej, niż się tego spodziewano, golfiarze zadowoleni wyszli z klubu, doskonale ubawieni.

Nim jednak opis Dnia Polskiego zakończymy, chcemy wam mili czytelnicy, opisać doświadczenie nasze z takim, który w golfa nie gra, a jednak pisze „skorsy” — po swojemu. Wyzwajem naszym podczas zawodów jest do kogoś się „przyklepić.” Tym razem towarzyszyliśmy czworcu, złożonej z X. Jana Zelenińskiego,

Jana S. Konopy, dr. Jana Konopy i Jana Budzbana, tegich graczy — czasami... Za towarzyszyli miłych w tej długiej 12-milowej podróży po boisku, młodzi dwóch ojców, jeden z nich golfiarz sprytny i tegi, drugi nie golfiarz, ale żartowniś i „raportmajster” doskonali. Idziemy od mety do mety, a sypią się po drodze słowa podziwu z ust starszego ojca, który dla własnej obrony lub też wygody, niósł pod pachą wielki parasol opasany gumą. Golfiarze jak golfiarze, jedni grali dobrze, inni nie tego, gdyż za często zachodzili na farmę lub nawet do domu farmerskiego, jedni w piasku siedzieli, inni z wiatrem się borykali, aby piłkę postać do „dziury.” Nie sztuka to „sy-pać” kilkaset jardów do mety, to nawet ojciec z parasolem nie potrafił. Stoimy przy mecie ósmej — woda nieczem rzeka Chicago, piłki jedna po drugiej wpadają do wody, a rybki tam na nie czekające polowały się tylko jedna szczęśliwa nie miała. „Ciempijn” zeszłoroczny strzelił pierwszą piłkę do wody, woda wytrysnęła w powietrze jak z fontanny; dochodzimy do brzegu, a tam śledź długi, wyciągnięty jak struna spoczywa. Dostał biedak tą piłką „ciempijną” po łepetynie. Zachodzimy do mety dziewiątej, pachnie piwo z daleka, więc naszych gości opuszczamy i spieszymy do „bary,” aby gardło odwilżyć. Tamci poszli, za kilka godzin wracają zmęczeni, jednak starszy ojciec zmęczenia nie okazując, parasol dźwigał pod pachą, jak mu kazano. Pisz raporty, notujcie je starszy ekspert rachmistrz i głowa potrząsa bo to coś niewyraźnego dla niego.

Kapiel, smaczna kolacja i siedzimy przy stole, jak i ci ojcowie, jeden młody a drugi starszy, który Bogu ducha wienien nie spodziewał się, iż tak dzielnie się spisały, że z komitetu dano mu „sztajn” do herbaty, czy też innego napoju „skokowego” za raporty. — Młodszy ojciec śmieje się ale nie długo, fortuna i jemu wypłata figla, dają i jemu „sztajn,” za dość kompletne, choć w niektórych wypadkach niewyrażne raporty. Obaj się czują doskonale, radzi, że ich ciężka praca na boisku została należycie oszacowana. Dobrze im z tem...

W Dniu Polskim dla golfiarzy, brało udział 175 nasłuchanych i obcych, tegich sportsmenów. Zapewne w przyszłym roku wrócić oni, każdy z jednym najmnie kolega przy boku, gdy powiedzą jak się tego ubawili. Nazwisk zebranych nie podajemy, brak na to miejsca nie pozwala.

Nieraz poranek wywołuje o-pamiętanie i przyprowadza człowieka ponownie do równowagi.

## Bacność Płacący Podatki.

Karę Płaci Się Dopiero od Jutra.

Kasjer powiatowy McDonough donosi, że termin zapłaty drugiej raty podatku realnościowego za rok 1931, kończy się oficjalnie dopiero dziś o północy, a zatem kara doliczana będzie do rachunków podatkowych dopiero od jutra.

Daje to podatnikom jeden dzień więcej czasu do załatwienia sprawy podatkowej. — Bez przejrzenia prawa, ogłoszono parę dni temu, że termin zapłaty podatku za rok 1931, kończy się dnia 31 sierpnia. — Prawo jednak powiada, że termin ten kończy się dopiero dzisiaj o północy i dlatego kasjer powiatowy prosi o podanie wiadomości z tem tłumaczeniem dla tych, którzy drugą ratę podatku za rok 1931 zamierzają zapłacić. Karę policz wam dopiero od jutra; dzisiaj płacić możecie podatek bez nalożenia na wasz rachunek jakiegokolwiek kary pieniężnej.

## Jutro „Dinner Dance” Dziennikarzy Polskich.



DR. STEFAN GÓRNY,  
Czł. Kom. Pomocniczego.

Przygotowania do wielkiego bankietu i balu dziennikarzy polskich urządzanego z okazji III-go Walnego Zjazdu Syndykatu w hotelu Lewis na Polonji, dobiegają już końca, — wszystko jest gotowe; program wieczoru opracowany we wszystkich detalach, a charakterystyczną jego cechą jest to, iż nie zawiera on w sobie żadnych przemówień, ani stołu mówów, ani żadnej rzeczy takiej, która czyni nasze przeciętne imprezy polskie nudnymi i męczącymi — będzie to „Dinner Dance” — zabawa w pełnem znaczeniu tego słowa. Odnosnie stroju pa-nów i pań postawiona jest zupełna swoboda, a więc i pod tym względem publiczność nie jest krepowana.

Zabawa taneczna połączona z kolacją będzie niejako otwarciem sezonu jesiennego, — będzie wyrazem wysiłku dziennikarzy na niwie życia towarzyskiego, oraz główną atrakcją III-go Walnego Zjazdu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, sesje którego odbywać się będą przez dwa dni, tj. w niedzielę i poniedziałek w sali hotelu Lewis, nad restauracją p. Ignacego Lenarda. Impreza ta winna ściągnąć liczne sfery Polonii, która tłumnie współudziałem w tej imprezie podkreśli i zadokumentuje swój sympatyczny stosunek względem prasy polskiej, a raczej dziennikarzy polskich. W atmosferze dziennikarskiej, w otoczeniu pracowników pióra, bawić się będą goście i tańczyć pod tony doborowego zespołu orkiestrowego, aż do samego rana.

Smaczną kolację przygotowuje szeroko znany kuchmistrz i właściciel restauracji p. Ignacy Lenard; podczas gdy goście spożywają biał dary Boże, zaangażowane siły artystyczne dostarczą miłej rozrywki. A więc już jutro wieczorem — wielki bal dziennikarzy polskich.

CHYTRY JAK MUCHA.

Fajbusiewicz służy w wojsku. Pewnego dnia porucznik wykłada o roli gołębi pocztowych w czasie wojny. Po wykładzie pyta Fajbusiewicza: — Szeregowie Fajbusiewicz, Kto przed przebiegiem przez strzeń z Łodzi do Warszawy, gołąb pocztowy, czy koń? — Nu, ja myślę, że piechota, — to koń.

## RZECZY CIEKAWY I UCIESZNE.

Dlaczego dawanie rad jest tak rozpowszechnione? Bo ono nas nie kosztuje a sprawia przyjemność duchową naszą znajomością rzeczy i naszą dobrocią podzielenia się wiedzą naszą z innymi mniej oświeconymi. Jest to niby satysfakcja dawania jałmużny nie nas nie kosztującej.

Nie doczekaliby się śmierci, kto czekał na ukamienowanie przez wolnych od wszelkiej zmyzy.

Goń za kobietą a ona będzie uciekać; ale uciekać przed tą samą, ona cię będzie gonić.

Najczęściej klejem zebrali towarzyskich i ich uprzyjemnieniem jest plotkarstwo.

Upartość często jest wynikiem ciasnoty umysłu, który nie może pojąć danej rzeczy z powodu ciasnoty.

ktożby dużo dobrych swych stron zawdzięczając znowu ko-

Puste naczynie wydziela najgłębsze dźwięki.

Nasze przekonania są częścią dziećmi naszych chęci niż rozumu.

Doskonałość i sprawność osiąga się tylko wytężoną pracą.

## Ostatnie Wieści Ze Świata.

POSEŁ AMERYKAŃSKI ZREZYGNOWAŁ.

Tirana, Albania, 1. września. — Herman Bernstein, poseł amerykański w Albanji złożył rezygnację. Planuje odjechać do New Yorku w tym miesiącu.

SEKR. AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ W WARSZAWIE, PRZENIESIONY DO BERLINA.

Washington, D. C., 1. września. — George Aleksander Armstrong z New Yorku, drugi sekretarz amerykańskiej ambasady w Warszawie, przeniesiony został na podobne stanowisko do Berlina.

ZYDZI PROTESTUJĄ W PALESTYNY.

Jerozolima, 1. września. — Żydzi zwołali masowe zebranie aby zaprotestować przeciw restrykcji na imigrację żydowską podczas gdy Palestyna dobrze prosperuje i jest wielkie zapotrzebowanie na robotnika żydowskiego.

TRUPY ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH NA WOJNIE.

Paryż, Francja, 1. września. — Prasa tujejsza podaje, że w lipcu rb. w departamencie Pas-de-Calais, wykopano 157 trupów żołnierzy francuskich i niemieckich, będących w ziemi 18 lat. Kilka trupów można było jeszcze utoznać.

GUBERNATOR PODPISAŁ BIL ODNOSNIE DO HIPOTEK.

Albany, N. Y., 1. września. — Gub. Lehman podpisał bil uchwalony w legislaturze, zabraniający wystawiania na licytację przez 10 miesięcy realności obciążonych hipoteką, wskutek nie zapłacenia rat hipotecznych, jeżeli procenta od tych hipotek zostały opłacone.

## \$6,000,000 Na Pensje Dla Pracowników Szkolnych.

Rada Wysyłkę Przekazów Już Rozpoczęła.

Rada szkolna na zebraniu odbytem wczoraj uchwaliła wypłacić \$6,277,775 swoim 14,000 pracownikom i pracownicom szkolnym. Będzie to pierwsza wypłata pensyj. Przekazy bankowe wysłane będą dzisiaj, jak podaje Jakób B. McCahey, prezes Rady szkolnej.

Wyplacą pensję za pierwszą połowę miesiąca stycznia, br., w sumie \$2,078,000 w gotówce, reszta \$4,049,775 wypłacać będzie w warantach podatkowych.

Waranty za które otrzymają można 6 procent wydane będą wyrobione na \$50 i \$25. Podpisanie i wydanie tych warantów zajmie niemal cały tydzień czasu nim zostaną one rozdane między pracowników szkolnych.

Rachmistrz szkolny, Hieronim Brackett obliczył że Rada szkolna winna jest wszystkim pracownikom \$22,756,195 za pracę do dnia 15go lipca.

## Program Sejmu Weteranów.

Sobota, 2 września: Godzina 7:30 rano — Powitanie delegacji na stacjach i rozmieszczenie po kwartach; godz. 9:30 rano — Przywitanie delegacji w sali sejmowej Hawthorne Community i śniadanie; godz. 2 po poł. — Zorganizowanie izby do pierwszej sesji i wybór przewodniczącego; godz. 3 po poł. — Gry piłkowe ligi Hawthorne Park District Soft Ball League, o szampionat; godz. 7:30 wieczorem — Bal militarny w sali sejmowej.

Niedziela 3-go września. — Godz. 8:30 rano — Śniadanie; godz. 9 rano — Sesja druga; godz. 9:45 rano — Wymarsz do kościoła św. Walentego; godz. 10 rano — Nabożeństwo w kościele św. Walentego; godz. 11 rano — Parada po ulicach Cicero; godz. 12:30 po poł. — Powrót do sali sejmowej, wspólna fotografia i obiad; godzina 2:30 po poł. — Trzecia sesja; przyjęcie reprezentantów organizacji i gości, jak również dekoracja bohaterów z wojny światowej przez gen. F. Parkera; godz. 3 po poł. gry piłkowej o szampionat Ligi Hawthorne Park District Soft Ball League.

## TRAGICZNA ŚMIERĆ POLAKA W SYRACUSE.

Syracuse, N. Y., 1. września. — Tragiczną śmiercią zmarł znany i poważany obywatel polski Jan Brudziński, prezes i zarządca składu mebli J. Giminiński Furniture Co. Zmarły był w drodze autobusu do swej rodziny w Utica, gdy w pobliżu wioski Sanastota automobil mu się zepsuł. Wyszedł z autobusu, zatrzymał przejeżdżające auto kierowane przez Gordona H. Kenyon'a z Boonville i poprosił go ażeby zabrał go do najbliższej stacji gazolinowej. Zmarły widocznie był w pośpiechu, gdyż nawet nie wszedł do autobusu, lecz stanął na stopniu i trzymając się za drzwi chciał dojechać do stacji. — Z przeciwnej strony nadjechał automobil Bolesław Toporzycki, który próbował wymiąć inny automobil idący w tym samym kierunku, zaważając jednak o automobil Kenyon'a, gdzie właśnie na stopniu tegoż stał Brudziński. Zderzenie było tak silne, że Brudziński został wyrzucony na kilkanaście stóp w powietrze, ponosząc śmierć.

TAKŻE RACJA.

Sędzia: — Co was skłoniło do kradzieży złotego zegarka? Oskarżony: — Gwałtowne potrzeba, prześwietny sędzio, bo byłem dłużny za dwa miesiące komornego. Gospodyni z groziła sądem, a ja się tam nie lubię wdzierać po sądach.

## WIEBOLDT'S

PRZY MILWAUKEE AVE.  
blisko ASHLAND—Armitage 1000

Kupujcie w Sobotę od 9:30 do 9

Sprzedaż Płaszczów Urządzona Na  
Koniec Tygodnia



ŚWIEŻE  
MASŁO  
23c Funt

PIECZONE  
SZYNKI  
69c

NOWE  
KARTOFLE  
3c Funt

Meadow Gold albo Cloverbloom, w pudełkach, 2 funty odbiory.

Gotowe do podania. Przeciętne 7 funtów, przed upieczeniem.

U. S. Nr. 1 Idaho Russets. Białe kartofle, 10 funtów za 32c

JAGNIECINA OD NOŻKI — naj lepszej jakości — 14c  
JAJA — Meadow Gold albo Cloverbloom, duże, 2 tuziny odbiory. Tuzin ..... 21c  
SZYNKI — Robert's Sweetmeat marki. Przeciętne 10 do 12 funtów. Całe albo półki. Funt ..... 12c  
ŚWIEŻE KREWETKI — z głobokich wód. Prawdziwy przysmak. Specjalnie, funt ..... 15c  
PIKLOWANE RYBY — śledź na przekąską, sardale i rosyjskie sardynki, funt ..... 15c  
NORWESKIE SARDYNKI — w dużych puszkach. W czystej oliwie. Puszka ..... 5c  
ŚLEDZIE — Marynowane i smaczne rol-mopsy, sztuka ..... 5c  
SER SZWAJCARSKI — extra wyborny Antio ser z Wisconsin, funt ..... 23c  
SER SMETANKOWY — smaczny Philadelphia ser smietankowy, paczka ..... 8c  
KRAPIŃ SER W PACZKACH — smietankowy, amerykański, llimburski i szwajcarski w 1/2 funto- wych paczkach, ..... 2 29c  
PAROWKI — naszej znanej Temptation marki, specjalnie funt ..... 13c  
CIECIORNA OD NOŻKI — dobre młode jakości. Krótkie kawałki. Funt ..... 13c

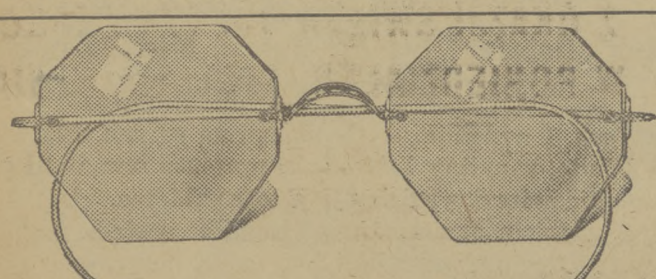
Chase & Sanborn's  
Kawa  
26c Funt

DOUGHNUTS  
2 tuziny  
za 27c

Kawa o znanym wybor- nym smaku. Tanie ceniona.

Nasze słynne Wieboldt jakości. Świeżo wypiekane.

Na Sprzedaż w Piątek i Sobotę — Za Gotówkę Bez Dostawy.



## Gustowne OCTAGON OKULARY

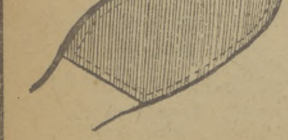
z Najlepszymi Toric Szkiełkami

Szkiełka do patrzenia blisko lub wdał we wielu gustownych stylach starannie dopasowane do waszych oczu przez kompetentnych optometrystów.

Przyjdzie dla Zbadania Wzroku.  
BEZPŁATNA EGZAMINACJA  
Pierwsze Piętro.

OAK ZELÓWKI

Podbite do trzewików jakieg- kolwiek wielkości napoczek- niu albo dostawione darmo do Waszego domu. Gwarantowa- ne ..... 39c



Na Balkonie.

## WITAMY DELEGATÓW, DELEGATKI I GOŚCI — NA SEJM — POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYKAŃSKICH

w dniach 2-go, 3-go i 4-go września, 1933

Niech chwile spędzone w Cicero  
pozostaną wam w pamięci.

JOSEPH G. CERNY, Prezydent  
JERRY J. VITERNA, Klerk  
ANTON F. MACIEJEWSKI, Superwizor  
ROSE CUCHNA, Kolektor  
HENRY R. SCHWARZEL, Asesor  
NICHOLAS HENDRIKSE, Trustys  
FRANK S. NOVAK, Trustys



# SŁAWA I WIELKOŚĆ HISZPANII.

Z Miesięcznika "The Far East", Przełożył dla Dziennika Chicagoskiego ks. S. Siatka, C. R.

Hiszpania, kraj katolicki, pełen wspaniałych zabytków przeszłości, obecnie ciężko prześladowany — kraj, którego cały świat musi przyznać, że ma bardzo wiele do zawdzięczenia tak pod względem Wiary, Oświaty jak i Nauki.

Oczy całego świata tak pod względem politycznym jak i religijnym zwrócone są dzisiaj na Hiszpanję — a to z racji na radykalną zmianę ustroju rządowego. Zmiana ta jest diametrycznie przeciwna rządowi monarchicznemu, z czego wynika, że trudno jest przewidywać dzisiaj, jaka będzie przyszłość tego narodu, który w przeciągu blisko dziewiętnastu wieków, stworzył jedną z najpiękniejszych kart w historii świata.

**Działalność Katolicka.**  
Jakie będą następstwa nikt nie wie — ale to jest pewne, że jeżeli katolicy nie będą pilnie czuwać i trzymać się zasad wiary św., to należy się obawiać, że krwiożerczy tygrys moskiewski, może bardzo łatwo skruszyć swymi pazurami, szlachetnego i przysłówionego Iwa Hiszpanji.

**Powinność Królów.**  
Coby się było stało z misjami katolickimi, które Hiszpania tak skrzętnie pielęgnowała i utrzymywała prawie w każdej części świata, gdyby nie jej katolicy monarchowie? A wiadomo jest rzeczą, jak królowie hiszpańscy zawsze mieli to za swój obowiązek, aby zachować czystość wiary św. katolickiej pod swoim panowaniem i rozszerzać ją w obszernych krajach, które zakolonizowali i bronić jej w Europie przed zasadzkami heretyków.

**Szlachetne Podanie.**  
Było to w początkach ery chrześcijańskiej — pod panowaniem rzymskim — kiedy Hiszpania przyjęła naukę Chrystusową od św. Jakóba Apostoła, a według pobożnego podania także i od św. Pawła. Prudencjusz, poeta rzymski, wspomina w swoich pismach i poezjach, że już w młodej Hiszpanji — w czasie każdego prześladowania byli męczennicy. W późniejszym odstępie czasu — za Wizygotów — historia stwierdza, że syn królewski Hermenegild został uwieczniony dlatego, że stawał mężnie w obronie wiary katolickiej i został w końcu umęczony, bo nie przystał do sekty arjańskiej. W czasie zaś mahometaniskich rządów, znanych jako epoka męczeńska, tysiące Hiszpanów prześladowanych w obronie wiary Chrystusowej pod strasznym prześladowaniem Abderramana II.

**Ośmset lat wojny religijnej.**  
Prześladowanie rozpoczęło się za Mahometa, syna Abderramana w roku 853 — i znowu wybuchło około roku 1000, kiedy królestwo Chrystusa w Hiszpanji miało być zupełnie zniszczone w czasie strasznych i zwycięskich napadów sławnych Almazora. Mimo to katolicka Hiszpania nie zważając na nic, wytrzymała wszystkie swe siły w obronie wiary Chrystusowej, przywracając nazad zasady Chrystusowe, kosztem ogromnego przelewu krwi z ciekawymi Muzułmanami, aż Opatrzność Boża wynagrodziła jej to zmaganie się z nieprzyjacielem wiary przez ośm wieków — łącząc naród i potęgając go przez szczęśliwe małżeństwo Izabelli I-szej — z Ferdynandem królem Sycylii.

**Zdobycie Nowego Świata.**  
Podczas gdy katolicka Hiszpania prowadzi wojnę z ciekawymi nieprzyjaciółmi wiary w Grenadzie, Krzysztof Kolumb staje osobście przed obliczem obojga Królestwa Hiszpanji, ze swoim gotowym planem — który to plan zabdany a zarazem poparty przez Ojca Jana Perez — kanclerza Królowej Izabelli i Ojca Hernando Talavera jej spowiednika — Królowa zatwierdza.

Kolumb więc po otrzymaniu opowiadania owego planu i po zapewnieniu potrzebnej pomocy, koniecznej do swej śmiałej misji — wieńczy go pomyślnym skutkiem i łączy Amerykę (nowy kraj) ze starym Światem.

**Krzyż i Miecz.**  
Nim się puścił w drogę nieustraszonego Admirała, otrzymał stanowczy rozkaz, ażeby obok flagi Hiszpańskiej miał również miejsce i Krzyż Chrystusa. Dlatego też podczas drugiej wyprawy morskiej w 1493 widzi, że razem z Kolumbem wyruszyła znaczna liczba kapłanów i zakonników — a między nimi O. Jan Perez Franciszkanin, który dnia 8-go grudnia 1493 odprawił pierwszą Mszę św. na Nowej Ziemi w kapliczce zbudowanej naprzeciw tamtejszych drzew, gałęzi, w Nowej Izabelli (na wyspie Haiti). I od tego też czasu Hiszpania była uznawana jako wielki kraj misjonarski.

**Meksyk i Filipiny.**  
Aby wyliczyć liczbę misjonarzy i ich nadzwyczajną pracę — którzy opuścili Hiszpanję i wyruszyli do Nowego Świata, jest prawie niemożliwym. Ograniczając się do naszego sąsiedztwa — Meksyku — i do dalszych nam znanych Wysp Filipińskich, w przybliżeniu trzeba nam opisać ich gorliwość, warunki w jakich się znaleźli misjonarze i owoce ich pracy.

**Warunki.**

Zaledwie pierwsza grupa misjonarzy, złożona z 12tu Franciszkanów, wyładowała w Tlaxcala w roku 1524 — zauważyli owo misjonarstwo, że Meksykanie nie posiadali najpierwszych zasad cywilizacji; oddawali się balwochwalstwu, uprawiali wielożółstwo, niewolnictwo i składali ofiary z ludzi. Prowadzili z ochotą wojny jedynie w tym celu, ażeby mieć ofiary dla swego bóstwa. Misjonarze nie znaleźli ani jednego Indianina, któryby mógł czytać — a ponieważ i sami nie mogli się z nimi porozumieć ich językiem, przeto nauczyli ich pierwszych zasad wiary św. przez obrazy, rozpoczynając najpierw od dzieci, dla których pobudowali znaczna liczbę szkółek.

Już w roku 1525 pobudowali misjonarze Zakład w samej stolicy dla dziewcząt Indianek — a w pięć lat później znaczna liczba Sióstr zakonnych przybyła do Meksyku, którym towarzyszyła i żona wielkiego zdobywcy Hiszpańskiego — Korteza. Były to pierwsze Siostry, które wyładowały w Nowym Świecie (Ameryce).

**Przy Pracy.**  
Ojciec Marcin de Valencia, jeden z 12tu misjonarzy, który zarazem spełniał urząd Delegata Apostolskiego, podzielił całe terytorium na cztery części misyjne, przydzielając do każdej części czterech (padres) Ojców. Praca tychże misjonarzy i gorliwość ich apostolska była tak obfita w owoce, że według zapisów Ojca Herolda, każdym z tych misjonarzy ochrzcił do 100,000 Indian. Tym niestrudżonym i nieustraszonego misjonarzem Franciszkanem, przybyli do pomocy i księża świeccy i inni zakonnicy w znacznej liczbie a między innymi: Dominikan, Augustjan, OO. wykupu niewolników i Jezuiti.

Wielu z nich pod przewodnictwem uczonego Jana de Zumarraga, pierwszego Biskupa w Meksyku — który w roku 1538 sprowadził pierwszą maszynę drukarską do Meksyku — zajmowali się pracą literacką; inni zakładali klasztory i szkoły, większość ich atoli poświęcała całe swe życie pracy misjonarskiej wśród Indian, pouczając ich o istnieniu Boga i o ich szlachetnym przeznaczeniu, zbawienia swej duszy nieśmiertelnej.

**Owoce Ich Wysiłków.**

Przez wiele lat misjonarzom towarzyszyły zbrojne wyprawy. Krzyż i miecz współdziałały. Tego rodzaju działalność, aczkolwiek z rozkazu królewskiego, określała jednak wysiłek gorliwych krzyżowców o zbawienie dusz. I tak na początku siedemnastego stulecia, Ojcowie misjonarze „Padres” wychodzą ze swych obronnych

kwatry i udają się w nieznane sobie okolice, gdzie pośród nieprzyjacińskich plemion — żądni ich nawrócenia — ponoszą śmierć męczeńską.

Co jeden misjonarz uległ przemocy niewiernych, następował zaraz drugi i dzieło Apostoła Chrystusowego, chociaż pośród wielkich ofiar z życia, prowadził wytrwale dalej. Według zapisów zachowanych w archiwach w Seville w Hiszpanji — misjonarze ówczesni ochrzczili przeszło 250 tysięcy niewiernych w roku 1689 i zburzyli około 500 bałwanów (pogańskich bożków).

**Brak Podobnego Przykładu.**

Te zdobycze i triumfy misjonarzy katolickich, które kosztowały tyle trudu i poświęcenia męczeńskiego, nie przypadały do gustu Angielskiemu Rządowi który, na skutek zachęty i podburzenia Gubernatora Moorego, napadł w roku 1702 na owe kwintawy i rozwijające się Misje — zburzył budynki, rozproszył nawróconych, mordując wielu a innych zabrał do niewoli, mordując przytem w straszny sposób gorliwych misjonarzy i to tak haniebnie, że jak Jan Gilmory Shea zaświadczył bez obawy, męczeństwa te tych misjonarzy, nie miały podobnych w rocznikach Kościoła Chrystusowego. Po oddaniu Florydy obecnemu i nieprzyjaźniemu mocarstwu, wielu misjonarzy zmuszono do opuszczenia tego kraju, który znów z biegiem czasu osiedlali się wzdłuż Północnej Zatoki Meksykańskiej, aby znów paść ofiarą w czasie wojny Meksykańskiej o niepodległość — jak również i w obecnych czasach, za rządów przeciw-katolickich, Meksykańskich prezydentów.

**Hiszpania na Filipinach.**

Wyspy Filipiny odkryte przez Ferdynanda Magellana, 16go marca 1521 roku, były również widownią pracy misjonarskiej, gdzie gorliwi wyścayci Hiszpańscy, rozwinieli ogromną działalność Apostolską, uświęconą w zadziwiające skutki.

Ludność Filipin była pierwotnie oddana bałwochwalstwu. Czarnokórce, którzy prawdopodobnie mieli być pierwotnymi mieszkańcami tych wysp, oddawali część duszom swych przodków a nadto: Słońcu, Księżycowi, Gwiazdom, ptakom i wogóle zwierzętom.

Dusze swych przodków nazywali Anitos i oddawali im wielką część i wierzyli w ich nadzwyczajną siłę. Aby zaś uzyskać od nich to czego pragnęli, składali na ich grobach pokarmy i napój. Ofiary ze zwierząt a nawet z ludzi były często w użyciu tak u Czarnych jak i u innych Szczipów, jak również i u Malajczyków. Poziom ich moralność stała bardzo niska; Czarnokórmi i Malajczycy byli bardzo zabobonni i fanatyczni: Żony kupowano i sprzedawano sobie wzajemnie — dzieci zaś ich wcale się tem nie kłopotowały, że rodziców swych czynili swymi niewolnikami.

**Augustjanie.**

Zaszczyt misjonarski na tych wyspach przypadł w udziale, synom św. Augustyna, którzy pierwsi wyładowali na Archipelagu św. Wawrzyńca (San Lorenzo), nazwany później przez Legaspię Filipinami, ku czci księcia Filipa — później Filipa II.

Ku wielkiemu swemu zdziwieniu, misjonarze ci zostali bardzo grzecznie przyjęci i ugoszczeni przez Naczelnika wyspy Cebu, który też nie długo potem przyjął chrzest św. razem z kilkuset swymi towarzyszami teje wyspy.

W roku 1564, sławny Augustjanin O. Urdaneta który, jeszcze jako cywilny, towarzyszył wyprawie w roku 1524, przybył do tej samej wyspy ze znakomitym Legaspi — któremu Hiszpanja zawiadzała, że przybył do tej samej wyspy z jakiegoś celu — który także we wielkiej mierze przychylił się do zaprowadzenia chrześcijańskiej cywilizacji na Filipinach.

**Przybycie Innych Misjonarzy.**

W roku 1577 przybyli do tych wysp Ojcowie Franciszkanie a w parę lat później przybył pierwszy Biskup — Dominikanin Salazar — jeden z najwybitniejszych osobistości w historii Filipin. Towarzystwo mu kilku OO. Jezuitów, a później w roku 1587, przybyli jego bracia zakonni, Dominikanie.

Kolonja ta Filipińska zaraz na początku swego założenia, musiała staczać bój i z wewnętrznymi i z zewnętrznymi nieprzyjaciółmi; a mianowicie: z Holendrami, Chinczykami, Japończykami i Morosami a równocześnie z tubylcami z Bohol. — Samo centrum miasta Manilli, w którym osiedliło się wiele różnych Zakonów i pobudowało klasztory i szkoły, zostało zupełnie zburzone w roku 1645 przez trzęsienie ziemi.

**Wysiek Poświęcenia i Ofiary.**

Pomimo licznych trudności, dzieło nawracania postępowało szybko. Członkowie różnych Zakonów, zachęcani przykładem nieustraszonego Salazary, zapuszczali się coraz więcej w odległe i dzikie obszary wysp.

I rzeczywiście mieszkańcy tej krainy ulegali misjonarzom nie tak ich sile i przemocy — jak to dawniej praktykowano, ale raczej ich życiu poświęcenia i ofiary z siebie. — Wpływ misjonarzy na ten lud dziki był tak nadzwyczajny że, jak zaznacza wielu bezstronnych historyków, wyspy Filipiny zostały zdobyte i materialnie i moralnie przez Zakony religijne; już w roku 1822 Hiszpanja założyła garnizon wojskowy, który bronił tamtejszych mieszkańców od nieprzyjaciół zewnętrznych.

**Cyfrę Mówią Same Przez Sie.**

Sam Augustjanin aż do roku 1896 pobudował tam aż 242 miast (osad) z załudnieniem około 2,000,000. Misjonarze Franciszkańscy założyli 194 osady z załudnieniem 1,175,000. Dominikanie zbudowali około 69 miast ze 700,000 ludności a OO. Jezuiti 167 osad, obsługując około 200,000 chrześcijan w misyjnej miejscowości Mindanao. Prawda, że wielu poniosło męczeńską śmierć — jednakże wiele więcej padło ofiarą zabójczego klimatu podczas ich prac i wysiłków heroicznych — zdobyte atoli owych Wysp dla Kościoła zdołano skutecznie stoczyć z małym rozlewem krwi. Głównie Krzyż Chrystusa był tym środkiem, z którym misjonarze przeszli niedostępne miejsca dzikich Indian i zyskali ich dla Kościoła Chrystusowego.

Były prezydent Taft stwierdził i wyraził się, że tak nawrócenie jak i ucywilizowanie ludności tego Archipelagu, było głównie dziełem Hiszpańskich misjonarzy Augustynianów, którzy na tych Wyspach mieli przeszło 4 tysiące swych członków.

**Zapoczątkowanie Literatury.**

W dodatku co do doniosłego wpływu, ustalenia pokoju i dobrej woli — Stowarzyszenia Zakonne dokazały bardzo wiele pod względem literatury i wiedzy. — Ojciec Emanuel Blanca — Augustjanin — wydał dzieło pomnikowe pod tytułem „Flora Filipina” czyli „Roślinność na Filipinach” w czterech tomach. — O. Rodri-

gez Moriz z tegoż samego Zakonu, który po nawróceniu i ochrzczeniu mieszkańców Bataan i wybudowaniu domów swego Zgromadzenia (Augustynianów) w Manilli, na wyspie Cebu i Mindanao — wyjechał potem do Persji nawracając tam wielu niewiernych; powróciwszy, napisał wiele dzieł a między innymi gramatykę i słownik w tamtejszym dialekcie. „Początek Wschodnich Cesarstw” i „Zbiór Map” różnych wysp, mórz i prowincji a oprócz tego książkę familijną o medycynie domowej dla użytku Filipinczyków.

Co do wykształcenia naukowego na owych Wyspach, Hiszpańscy misjonarze trzymali się systemu naszego domowego; gdziekolwiek dotarli, w swych wyprawach misyjnych, tam zawsze zakładali kościół i szkołę. OO. Jezuiti pobudowali Kolegia w Cavite, w Cebu, w Manilli i w innych znaczniejszych miastach. Przy końcu XVII-go stulecia nie było już ani jednej chrześcijańskiej wioski bez szkoły. Z samego Kolegium Jezuitów w Manilli wyszło przeszło 2,000 dyplomowanych nauczycieli.

**Dwa Wprost Przeciwnie Zapamiętanie.**

General Legaspi skoro tylko przybył do Filipin w roku 1564, sformułował swe spostrzeżenia co do tubylców w ten sposób; mieszkańcy tych Wysp, to naród przebiegły, zdradziecki, zmienny, podejliwy, zabobonny; prawo łączności rodzinnej nie istnieje między nimi, nawet wśród najbliższych pokrewieństwa.

Wprost przeciwnie, jeszcze przed okupacją Amerykańską a na początku teje, wysłannik do tych Wysp — C. Worcester — pisał między innymi o Filipinczykach: lud to nadzwyczaj gościnny, uprzejmy i szczerzy, mieszkańca bardzo gościeinnie urzędzone — a pożywie rodzinne nadzwyczaj szczęśliwe. Dzieci grzeczne, pełne szacunku i posłuszeństwa względem rodziców — a krajowiec wyszczególnia się do podziwiania swoim taktem i dba o swój honor.

Tę nadzwyczajną zmianę, jaką zauważył wśród krajowców — należy przypisać gorliwości, poświęceniu się i mordernej pracy Hiszpańskich misjonarzy na tych Wyspach.

To, czego katolicka Hiszpanja dokonała w Meksyku i na Wyspach Filipińskich, uczyniła to samo w każdej Rzeczypospolitej Ameryki Południowej od czasu teje odkrycia i prawie w każdym kraju, gdzie Kościół Katolicki utrzymuje swe misje. — Zagraniczne seminarja misjonarskie otwarto w całym kraju, urządzając wyprawy misyjne, zebrania misjonarskie. Powiększono wydatnictwo misyjnych i tygodników misyjnych — jednym słowem, nigdy jeszcze w historii katolickiej Hiszpanji nie było tyle zainteresowania się misjami, jak obecnie po upadku Rządów Monarchicznych.

Zapytać się należy — jaki będzie ostateczny wynik tego wszystkiego?... Bez wątpienia, że Opatrzność Boża zagwarantuje Hiszpanji zwycięstwo, które jej zapewni dalsze wielkie i chwalebne postępy na polu misjonarskim!

**Sprostowanie.**

W pewnym piśmie zamieszczono następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby w szpitalu tutejszym pacjenci umierali wskutek braku należytej opieki, natomiast prawdą jest, że pacjenci tutejszego szpitala umierają wśród bardzo troskliwej opieki lekarskiej!”

**SŁÓD I CHMIEL**  
KUPUJcie ZANIM CENY POJĄD W GÓRĘ.  
Real Boheme Type 37c, tuzin \$4.28  
Buckeye Malt 54c, tuzin 6.38  
Tip Top 42c, tuzin 4.98  
Wysyłamy poła miasto.  
**CESKI MALT CO.**  
1754 W. CHICAGO AVE.

**GIANT MORTGAGE CO.**  
1112 MILWAUKEE AVENUE  
Wynajmujecie skrytki w naszym Skarbie Ochronnym na papierach wartościowych, biurowych i t.p.; będą tam zupełnie bezpieczne.  
Asekuracja wszelkiego rodzaju na

# Z WEST PULLMAN.

Cała dzielnica West Pullman, a wględnie parafja p. w. Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, czyni skrzętnie przygotowania do wielkiego pikniku parafjalnego. Piknik ten odbędzie się w tę niedzielę, dnia 3go września, w lokalnym ogrodzie ob. Koreckiego, mieszczącym się przy zbiegu ulic 123ej i Union ave. Zainteresowanie wśród parafjan tym piknikiem wielkie, z czego właśnie przypuszczać należy, iż cała ta impreza cieszyć się będzie nadzwyczajnym powodzeniem zarówno moralnym jak i materialnym.

Porządek nabożeństw przyszo-niedzielnych w kościele Wnieb. N. M. P., będzie następujący: Pierwsza Msza św. odprawiona zostanie o 6ej rano, druga o 7ej, trzecia — Suma, o 8ej, a o 9ej dla dzieci. Jest więc sposobność dla każdego tak starszego jak i młodszego do wysłuchania Mszy św., a następnie udania się na piknik parafjalny.

Punktem kulminacyjnym w przyszołą niedzielę będzie wielki pochód towarzystw parafjalnych i narodowych, oraz dzieci szkolnych, po dzieńku West Pullman do ogrodu piknikowego. Celem tego pochodu jest właśnie rozbudzenie wśród Polonji lokalnej prawdziwego ducha zachęty do wspólnej zabawy. Zbiórka towarzystw zapowiedziana jest na godzinę pierwszą po południu, na podwórzu szkolnym. Punktualnie zaś o 2ej rozpocznie się wy-marsz z kapelą harcerzy z sąsiedniego kensingtonu na czele, która przy rytmicznych dźwiękach swych, poprowadzi pochód.

Program pikniku podzielony został na różne rozrywki, gry i tańce ku ogólnemu zadowoleniu i uciechu wszystkich uczestników i uczestniczek pikniku.

## Należałoby Skorzystać!..

Znany reżyser Aleksander Korda wyjechał raz w sprawach służbowych do Los Angeles i zjechał tam wraz ze swoją żoną, popularną gwiazdą filmową Marją Korda, do pierwszego hotelu. Po załatwieniu wszystkich spraw i zdecydowaniu powrotu do Hollywood, zażądał od dyrektora rachunku za pobyt. Ze zdumieniem stwierdził że rachunek opiewa na kwotę kilkakrotnie wyższą niż przypuszczał i że znajdują się w nim pozycje za obiady i kolacje, których wcale w hotelu nie spożywał. Gdy zwrócił się do dyrektora po wyjaśnienia, ten oświadczył, że trzyma się amerykańskiego systemu doliczania posiłków do ceny pokoju i dodał: — Szkoda bardzo, że pan u nas nie jadł. Posiłki były przygotowane, należało skorzystać. Korda nie na to nie odpowie-

Prócz pierwszorzędną muzyki i tańców, będą wyscigi dla dzieci szkolnych pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus. Będą zapasy i boksierka do których staną młodzi a wyrenowujący sportowcy. Będą ponadto rwące nasze tańce narodowe, wirowe walczki i inne podrygujące faks-traty okraszane balonami i tak zwanym „confettii”. Dla wzbudzenia humoru i wesołości nie miała atrakcją będzie komik w charakterze Charlie’ego Chaplin’a. Poza tem powabne panienki — ten prawdziwy czar, napewno spodoba się widzom, rozumie się kawalerom polującym na pięć piękna.

Koroną niedzielnego pikniku parafjalnego, będzie kontest popularności, który już od kilku miesięcy jest na ustach wszystkich Polaków w West Pullman, a do którego odbywają się gorączkowe przygotowania. Do kontestu popularności stanęły następujące panienki: E. Adent, J. Falejczyk, V. Głowiczka, R. Kijewska, G. Mateczun, A. Pasińska, St. Potocka, C. Madura, I. Rongers, J. Wandasiewicz i A. Zajkowska.

O godzinie 9:30 wieczorem, nastąpi wybór i uroczysta koronacja Królowej Popularności, poczem nastąpi malowniczy polonez a po polonezie wieczorna. Ano, zobaczmy która z panienek kontestantek uwieczniona zostanie aureolą zwycięstwa na której skroniach spocznie korona królewska.

Cały komitet kontestu popularności w skład którego wchodzi: ks. Teodor Langfort, proboszcz parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, dr. A. L. Karabin i dr. F. A. Babiński dokłada wszelkich możliwych starań, ażeby całość wypadka jak najpomysłniej i jak najokazalej.

dział, lecz zawzawszy żonę, przeprowadził tajemnicze obliczenia na rachunku hotelowym i zażądał od dyrektora \$9,600. Gdy zdumiony tą pretensją dyrektor hotelu pytał o co idzie, Korda spokojnie wyjaśnił: — Pocałunek mój żony kosztuje \$10,000. Ponieważ panu należy się za nasz tu pobyt \$400, więc pan wypłaci mi tylko \$9,600. — Ależ ja nigdy żony pańskiej nie całowałem! — wołał przerażony dyrektor hotelu. — A to szkoda wielka, panie dyrektorze, ale pan to mógł zrobić! — twierdził Korda. — Była tu przecież, należało skorzystać!.. I opuścił przedko hotel.

**W szkole.**  
— Co odkrył Kolumb?  
— Australję.  
— Żle. A ty, Głabek?  
— Afrykę.  
— Żle. Ale ty Plaitus będziesz napewno wiedział?  
— Jajko, proszę pana.

## Przyjechali z Norwegji Na Wystawę Światową.



W tej łodzi 25 stóp długiej "White Wind" Harold Hamran (w swoim pontiku) i jego brat, Hans przyjechali z Norwegji na wystawę światową i stanęli przy moście na State ulicy. Podróż swoją przez ocean rozpoczęli dnia 26go marca.

**THE OLD HOME TOWN**  
By STANLEY  
DANG IT! - THIS IS THE THIRD YEAR I'VE HAD THAT CRITTER! I'VE ALMOST SOLD TO A STRANGER WHEN THIS SAME THING HAS HAPPENED!  
HOLD ON! HE'VE NEW SHE'S A REARER!  
SOME JOKER YELLED FIRE JUST AS THE AUCTIONEER WAS CLOSING A CASH DEAL FOR ABE HUMMELS OLD HORSE - THEREBY BREAKING UP THE HORSE SALE FOR THE DAY  
© 1933 Lee H. Bailey, Control Firm  
**KILGER MUSEUM**  
CHINESE PORCELAIN  
PORCELAIN (COMMONLY CALLED CHINA) WAS INVENTED BY THE CHINESE ABOUT 1400 A.D.  
FROM CHINA THE ART SPREAD THROUGH THE WORLD BUT THE CHINESE STILL EXCEL IN IT. EXQUISITE ANCIENT PORCELAIN VASES ARE VERY VALUABLE.  
© 1933 Lee H. Bailey, Control Firm

**NOVAK'S MARKET**  
**Z OKAZJI ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO W PONIEDZIAŁEK, 4-GO WRZEŚNIA**  
**PODAJEMY NIEZWYKLE TANIOŚCI W SKŁADACH NIŻEJ PODANYCH NA DZIS I JUTRO.**  
**KARBONADA**, na pieczeń od żeberek... funt **9½c**  
**WOŁOWINA**, na pot roast... funt **10c**  
**WOŁOWINA**, od żeber... funt **5c**  
**WĘDZONE KAWAŁKI**, country style... funt **10c**  
**CIEŁĘCINA**, tylna ćwiartka... funt **12½c**  
**CALI SZYNKI**, przednie, wędzone... funt **7½c**  
**KIEŁBASKI**, frankfurtskie, lub pork sausage... **2 funty 19c**  
**ŚWIEŻE LEBERKI**, lub bologńska cielecna kiełbasa... funt **12c**  
**1311 MILWAUKEE AVE.** 1641 W. CHICAGO AVE.  
1566 Milwaukee Ave., 314 Milwaukee Ave., 2069 Milwaukee Ave., 1446 W. Chicago Ave.  
31st and Halsted St., 1193 Archer Ave., 1738 So. Ashland Ave., 2534 W. North Ave.



# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays  
and Holidays.Wychodził codziennie z wyjątkiem  
niedzieli i świąt uroczystych.

## TERMS OF SUBSCRIPTION

TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOŚI
One year .....\$5.00	Rocznie .....\$5.00
Six months .....3.00	Półrocznie .....3.00
Three months .....1.75	Kwartalnie .....1.75
In Chicago by mail for 1 month .....85	W Chicago pocztą miesięcznie.....85
To Europe for one year .....8.00	Do Europy rocznie .....8.00
To Canada for one year .....5.00	Do Kanady rocznie .....5.00

All letters shall be addressed to

Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY  
1455-57 West Division Street  
CHICAGO, ILL.  
Telefon Brunswick 7040.



## Matka.

Sąd skazał onegdaj Eleonorę Berendt Jarman lat 29 na 199 lat więzienia za udział w napadzie bandyckim i zamordowaniu właściciela sklepu przy ulicy Division dnia 4go bm. Dwóch jej współników także zostało ukaranych: jeden zginie w krześle elektrycznym, zaś drugi, podobnie jak Eleonora Jarman, został skazany także na 199 lat więzienia.

Niezwykły ten wyrok — 199 lat więzienia — jest podobno kompromisem. Niektórzy z sędziów przysięgłych nie chcieli zgodzić się na wyrok śmierci na kobietę, ale zgadzali się najzupełniej na unieszkodliwienie jej i jej współnika, więc przyjęli karę — 199 lat więzienia, albowiem zapewnia ona społeczeństwu zupełne bezpieczeństwo ze strony skazanych zbrodniarzy. Zeby zdobyć prawo do starania się o uwolnienie, muszą przesiedzieć najmniej 65 lat, wówczas Eleonora Jarman będzie miała 95 lat a jej współnik 93. Wtedy z pewnością nie będą niebezpieczni dla społeczeństwa, nawet gdyby tak długiego żywota doczekali.

Eleonora Jarman ma dwóch synów: jeden lat 9, drugi 11. Uniewinniała się jak mogła, przysięgając, że nie wiedziała, iż udała się z amantami na wyprawę bandycką i że nie widziała, kto strzelał do kupca. Tak samo nieprzynawała się do zarzutów, jakoby broczącego krwią kupca kopala nogami.

Przypuścmy zatem, że to jest nieprawda — mówił prokurator. Przypuścmy, że podświadomie nie wiedziała, że jej współnicy zamierzali dokonać rabunku. W takim razie czemu podświadomie nie doniosła policji, gdy rabunek nastąpił, lecz przeciwnie, usiłowała skryć się przed policją?

Eleonora odpowiedziała, że nie uczyniła tego przez wzgląd na dzieci.

Przez wzgląd na dzieci.  
Matka się w niej odezwała.  
Zawołał obowiązek matki. Chciała pozostawić dzieciom w spuściznę dobre imię i pamięć o matce.

Gdyby zbrodniczy występ Eleonory Jarman był pierwszy, można by jej uwierzyć. Ale na nieszczęście dla niej miała ona pod tym względem wcale pokazywać rekord. Podczas śledztwa i przesłuchów w sądzie stwierdzono jej udział w bandytyzmie co najmniej w 30 wypadkach, przyczem wszędzie zachowywała się ze szczególną drażliwością. Dlatego zdobyła przydomek tygrysy.

Nigdy w niej przedtem nie odzywał się obowiązek matki aż dopiero gdy znalazła się w żelaznym uścisku policji. Wówczas odezwała się matka. Niestety, zapóźno.

Dzisiaj matka idzie do więzienia na lat 199.  
Jakie imię po sobie zostawia dwóm synom? Cóż oni o niej sądzić będą, gdy dorosną?

Sąd ten będzie, musi być, ale z pewnością nie taki, jakiego chciałaby matka.

Ten sąd będzie bardzo straszny, straszniejszy jak wyrok onegdajszy. Słowa wyroku synowskiego będą z pewnością okropniejsze, będą kłóły głębiej i żarły i szarpały duszę boleśniej.

Nieszczęśliwa matka!

Jak ciężko płacić musi za swój występ, jak wielki okup składać dziś musi za zbrodnie!

Nieszczęsna matka!

„Nakazać sobie miłość nie sposób, lecz można sobie nakazać dopełnienie wszystkiego, co tylko dobrem być może dla drugich, a przez takowe dopełnienie wszystkiego, co tylko dobrem być może dla drugich, a przez takowe dopełnienie przywiąże się wreszcie i serce.”

Kraśniski.

## O Zgodzie Przychodu z Rozchodem.

Gdy człowiek zaczyna więcej wydawać, jak zarabiać, to w końcu przychodzi taki moment, który nazywamy ciężkimi czasami. A im dłużej kto żyje na kredyt, tem dłużej trwa ciężki czas.

Niech kto spróbuje nie spać jedną noc i dwie noce. W wypadku drugim wyczerpanie będzie więcej jak podwójne i równie większego czasu trzeba, żeby przyjąć do siebie do uzyskania równowagi, do zbilansowania czynności i odpoczynku, do osiągnięcia przez to harmonii a więc zadowolenia, radości i szczęścia.

Przypominanie rozchodowi, żeby zawsze znajdował się w zgodzie z przychodem, może więc być rozszerzone i odnosić się nie tylko do przychodu i rozchodu pieniędzy, ale także do nabierania i zużytkowania energii ludzkiej.

W danym jednak razie chodzi nam przedewszystkiem o stronę pieniężną. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że orgia wydatkowania spowodowała kryzys. Ale czy tylko my, współcześni, grzeszemy w wydatkach i nieumiarkowaniu?

Bynajmniej. Ciężkie czasy, będące skutkiem orgii wydatkowania, znane były po wszystkie czasy. Można się o tem przekonać z wykopalisk starożytnych.

Gliniane tabliczki babilońskie, będące księgozbiorem ówczesnym, a znajdujące się dzisiaj w Uniwersytecie Kalifornijskim, mówią nam, że już na blisko tysiąc lat przed erą Chrystusową ludność cierpiała z nadmiaru podatków i nadprodukcji „dziobów” politycznych, akurat na te same dolegliwości, które trapią nas dzisiaj w Chicago.

Jeden z ówczesnych królów zapisał na tabliczkach, iż „znalazł poddanych swoich opodatkowanych do takiego stopnia, że żyć nie mogli. Klasa średnia została zrujnowana przymusową sprzedażą za podatki i świadczenia rządowe, oraz za długi. Urzędników namnożyło się tylu, że na każdego obywatela wypadało ich prawie po dwóch, a zatem jeden człowiek musiał utrzymywać dwóch darmozjadów.

Prosta rzecz, iż w tych warunkach nie mógł się zgodzić dochód z rozchodem ani w bilansach prywatnych ani rządowych. Nastąpił więc czas ciężki. Król to rozumiał, znał przyczynę, chciał sytuację poprawić i kraj ratować. Zarządził oszczędności, obcinał pensje urzędnikom, sprzedawał za nakazu sądu wstrzymane.

Madre były zarządzenia, ale spóźnione. Królestwo upadło i nam przekazało tylko tabliczki gliniane ze spisaną na nich historią, czem się skończyło trwanie groza publicznego.

Przykładem babilońskim przejąć się powinni wszyscy urzędnicy i naprawdę dążyć do oszczędności, do zrównoważenia przychodu z rozchodem, w przeciwnym razie najcięższe czasy dopiero nadejdą.

## Zakazany Wywiad Hitlera.

W pierwszych początkach sierpnia, niemieckie biuro prasowe rozesłało komunikat do prasy niemieckiej w kraju z ostrzeżeniem, że wywiad Hitlera, posłany jednemu z prasy w New Yorku, nie może być przedrukowany w Niemczech. Jednocześnie wysłano kablagram do prasy w New Yorku z zawiadomieniem wstrzymania wywiadu. Musiało być widać coś ważnego, kiedy aż tak pospiesznie słano odwołanie. Dlatego też pismo nowojorskie, korzystając ze sposobności zdobycia rozgłosu, cały wywiad z Hitlerem zamieściło. Oto, co mówi Hitler:

— Ostatnia naganka na Niemcy jest nam tak samo niezrozumiała, jak niezrozumiałe było dla całego świata odrodzenie Rzeszy niemieckiej. Właśnie Ameryka, Francja i Anglia powinny być wdzięczne militarystycznym — ich zdaniem — organizacjom niemieckim za nałożenie wędzida fali bolszewickiej, która w pamiętną noc spalania Reichstagu usiłowała rozlać się na cały świat.

„Ciekawym, jak postąpiłby panowie Amerykanie, gdyby w Ameryce istniała odpowiednia do cyfry ludności liczba zorganizowanych komunistów, i gdyby pamiętnej nocy nie palił się niemiecki Reichstag lecz Biały Dom?”

„Czy Ameryka nie zastanawiałaby o wiele radykalniejszych środków, aniżeli ja — powołując rozkazem swym moje szturmówki do zapiekowania się niemieckimi ratuszami, teatrami,

publicznymi instytucjami, które wszystkie stały na czarnej liście sabotażystów i niebawem już miały ulec zniszczeniu?”

„Gdy owej pamiętnej nocy usłyszeliśmy przez telefon, telegraf i radio wołania o pomoc z całego kraju przed zalewem bolszewickim, zdecydowałem się bezwzględnie zastosować wszystkie możliwe dla mnie do osiągnięcia środki, aby uratować mój kraj.

„Późniejsze dochodzenia w jaskrawej mierze uzasadniły moją decyzję, bowiem w samym Berlinie prawie wszystkie budynki publiczne, nie wyłączając uniwersytetu, biblioteki, licznych ratuszów i innych, zagrożone były zniszczeniem, gdyż znalazło w nich materiały wybuchowe. — Nawet zamek stać się miał ofiarą bolszewickich niszczycieli.

„Kto wie czy dzisiaj już cały Zachód nie byłby jednym gnazdem bolszewickiej zarazy?”

„Najbliższy proces sądowy otworzy dopiero światu oczy na sensacyjne kulisy owej tragicznej nocy. Cały materiał dowodowy ze względu na dobro śledztwa do ostatniej chwili trzymamy być musiał w tajemnicy.

„W Niemczech w ciągu ostatnich miesięcy skonfiskowano 3,000 centnarów materiałów wybuchowych znajdujących się w posiadaniu komunistów, a codziennie prawie przeprowadzane obławę ujawniają jeszcze liczne zapasy broni. Jedynym naszym celem jest wykorzystanie żydowskiego komunizmu i bolszewickiej zarazy.

„Dlaczego świat oplakuje krokodylowymi łzami trucicieli narodu, których spotkał tylko zasłużony los? Dlaczego lituje się nad mniejszością, która potrafiła unieszczyć wielomilionowy naród i zatruć jego duszę?”

„Zapytuje prezydent Roosevelt i cały naród amerykański, czy gotowi są przyjąć u siebie tych, którzy nas gnębili? Chętnie damy im wolny bilet i banknot tysiącmarkowy na drogę, gdybyśmy tylko mogli ich się pozbyć.

„Podczas całej narodowej rewolucji w Niemczech, największej rewolucji w historii świata, która doprowadziła do odrodzenia i odnowienia Rzeszy, nie straciło życia nawet dwudziestu ludzi (!?). Jak tymczasem przedstawia się sprawa podczas rewolucji francuskiej, albo amerykańskiej?... Jak to było w Rosji, gdzie żydowscy komuniści wymordowali przeszło jedenaście milionów bezrobotnych ludzi?..

„Nie żyłby Ameryce tego, co działo się w ostatnich dziesięciu latach z bezrobotnymi w Niemczech.

„Musimy za wszelką cenę działać żelazną ręką, a olbrzymia ilość bezrobotnych zmusiła poprosić do utworzenia obozów pracy. Czy miałem bowiem pozwolić umrzeć wielu milionom Niemców dlatego, by pewna ilość Żydów mogła bogato żyć i swobodnie pracować i prowadzić nadal życie pasorzytów?”

„Powtarzam jeszcze raz: koszty podróży i małe konto bankowe w dodatku damy chętnie, jeżeli odierzcie nam intruzów żyjących kosztem Niemców. — Ja zaś wołam: Niemcy muszą żyć, Niemcy żyją i Niemcy będą zawsze żyć!..

Łatwo więc sobie wyobrazić wrażenie, gdy redakcją dorężono następujący komunikat urzędowy:

„Urządowo donoszą: Rozesłany przez prasę biuro prasowe partii narodowo-socjalistycznej wywiad kanclerza Rzeszy dla jednego z dzienników amerykańskich nie może być ogłoszony. W ostatnich tygodniach nie udzielano takiego wywiadu”.

Ostatnie zdanie tego komunikatu jest tak charakterystyczne, że należy je przytoczyć w oryginale. Brzmi ono: „Die Zusammenhänge müssen erst nachgeprüft werden”. (Wszystkie okoliczności związane z tą aferą muszą jeszcze być ściśle zbadać).

Jak z zestawienia tych dwóch tekstów wynika, albo:

1) Kanclerz Hitler w swym wywiadzie powiedział za wiele rzeczy, które w Niemczech powinny pozostać nieznanie szerszemu ogółowi, jak np. codzienne wykrywanie olbrzymich arsenałów komunistycznych, co świadczyłoby o słabym opanowaniu mas przez hitlerizm), albo: 2) ze względu na fakt rozesłania tego komunikatu przez prasę biuro prasowe partii, podlegające premierowi Prus Goeringowi, świadczyłoby to o gwałtownym zaostreniu walki o władzę między tymi dwoma przywódcami „rewolucji narodowej”.

Przypuszczając należy, że całkowite wyjaśnienie tej sprawy nastąpi w najbliższym czasie.

Tak, czy inaczej, całe zajście jest bardzo znamienne dla obecnej sytuacji wewnętrznej Niemiec.

„Wszelka akcja społeczna i narodowa musi płynąć z czystego a świeżego źródła miłości, aby ci, którzy zawiąże żyją, nie zdobyli przewrotnym słowem serce prostych.”

Prof. Bronisław Dembiński.

Upał dochodzi do zenitu. Niebo żar i płomień śle.

„Już nigdy mokre nie obaczysz liny.  
Już się w masztach żywcia aż smaży  
I w krwawożółte oleka burzyny.  
Bieleje niebo, zaś pomost zapala.  
A morze ciężko, jak war, się przewala.”

Mimo wszystko starzym zwycięzcom odbywają się uroczystości neptunowe. Rano pobudka. Marynarze w pokracznych mundurach wygrywają skoczne melodie. Na ich czele kroczy Neptun w złotej koronie z trójzębem w prawicy. Asystuje mu Pani Neptunowa, pisarz i dwóch czarnych policjantów.

Rozpoczyna się chrzest nowojęzyczny. Wpierw jednak Neptun wyraża swe oburzenie na tych wszystkich, co bez jego zezwolenia wąż się mająć królestwo boga wszelkich oceanów i mórz. Potem następuje mydlenie neofitów, gołenie ogromną brzytwą i „clou” uroczystości — wrzucanie ich kolejne do wielkiej kąpieli z wodą.

Potem ogólne opryskiwanie się morską wodą, jak to u nas w dyngus bywa. Jednakże słońce w oka mgnieniu wysusza ubrania.

Cehrzonym wydaje Neptun barwne dyplomy na znak, że ctdą swobodnie krążyć mogą po wszelkich wodach, nad któremi on dzierży odwieczne panowanie.

Wieczorem uroczysty obiad, a potem bal do późnej nocy. Na drugi dzień dalszy ciąg uroczystości: zawody, wścigi pań o premje, łykanie wody morskiej itd.

Minęły uroczystości, zmniejszyły się upały. Wracamy do starego trybu życia. Msza św., lektura, przechadzki, wykład u emigrantów i krokiet lub golf.

Wieczorami przypatrujemy się innym już gwiazdozbiorem. Zamiast Wielkiej Niedźwiedzicy przyświeca nam sławny „Crux-Zeiro do Sul” — Krzyż Południa. Obok zaraz czernieją „Saccos de Carvao” — worki węgla. A księżyc szerokim szlakiem olśniewa bezdenne wody Oceanu.

W takie wieczory puszczam w ruch maleńki mój gramofonik z polskimi płytami. Są to różne mazury, obertasy i kujawiaki. Nie brak wyjątków z „Halki”, „Strasznego Dworu” i innych opor polskich.

Anglicy kiwają głowami. Mówią, że nie wiedzieli, by muzyka polska była tak cudowna i oparta na odrębnych zupełnie motywach.

Chętnie też słuchają deklamacji polskich. Niektórzy z nich twierdzą, że język nasz podobny jest do włoskiego. Inni, że do francuskiego. O Polse prawie nie mają pojęcia. Dostojewski, Tolstoj to według nich Polacy.

Kofczy się morska tułaczka. Odprawiam dziękczynną Mszę św. za szczęśliwie odbyłą podróż. (Ciąg dalszy nastąpi).

## „MAGICZNY PAS.”

Federalna Komisja Przemysłowa, która ustawicznie pilnuje, by w handlu międzystanowym nie dopuszczano się nadużyć i oszustw, wydała niedawno temu rozkaz pewnej wielkiej firmie, by zaprzestała ogłaszać się w pismach po całym kraju. Firma ta ogłaszała wszędzie swój wszystko leczący magiczny pas.

Kompania ta, która utrzymywała biura w wielkich miastach, jak New York, Philadelphia, Trenton, Cleveland, Detroit, i Chicago, wydawała wielkie sumy pieniędzy na ogłoszenia w pismach, a także na pamflety i t. zw. świadectwa od osób prywatnych. — Oprócz tego ogłaszała się na 19 stacjach radiowych. Ogłoszenia opiewały, że pas, sprzedawany przez ową firmę, miał mieć cudownie magnetyczne

własności. Pas ten miał przynosić ulgę, miał przeciwdziałać, a nawet leczyć astmę, zartwardzenie, cukrową chorobę, choroby serca, niestrawność, neuralgię, itd. Słowem trudno było znaleźć chorobę, którejby noszenie tego pasa nie wyleczyło, jak dawały do zrozumienia owe ogłoszenia.

Federalna Komisja Przemysłowa wysłała swych ekspertów do zbadania tego pasa. Okazał on się „magnetycznym” tylko w jednym sensie, przyciągał mianowicie wielkie sumy pieniędzy z kieszeni łatwowiernych jednostek. Godnym zanotowania jest fakt, że wiele pism nie przyjęło ogłoszenia tej firmy po otrzymaniu zawiadomienia z Better Business Bureau o istotnej wartości tego „cudownego” pasa.

## Z Przed Czwadziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 1go września, 1893 r.

Meksyk, 31go sierpnia. — Z Chihuahua donoszą o napadzie bandy Indian na hacende (folwark) w pobliżu Suagui. Byli to Indianie z pokolenia Gaguies.

London, 31go sierpnia. — Z Kilonji w Niemczech donoszą do „Timesa”, iż w ostatni wtorek policja niemiecka pochwyliła dwóch Francuzów, podejrzanych o szpiegostwo polityczne. W posiadaniu ich znaleziono fotografie i plany twierdzy miejscowej oraz innych portów i twierdzy.

Burmistrz Harrison wydał proklamację w sprawie dnia robotników w poniedziałek, 4go września. Radzi obchodzić dzień ten uroczysto i zastanawiać się nad poplęszeniem bytu robotników.

Pittsburgh, Pa., 31 sierpnia. — Nowy kolumbijski dzwon wolności, który tu przybył

wczoraj wieczorem w drodze do wystawy, dziś rano o godzinie 8 min. 10 koleją Pan Handel wyjechał do Columbus, O.

Mnóstwo ciekawych zgromadziło się na dworcu, ażeby go ujrzeć.

Wczoraj odbyło się w ratuszu posiedzenie mianowanego przez burmistrza komitetu z 200 obywateli celem naradzenia się nad uśmierzeniem nędzy przez bezrobocie powstałej. Kontroler Whetereil przewodniczył.

W Buffalo na Black Rock miały miejsce nowe zaburzenia robotnicze, wywołane przez Polaków.

Lis jest chytrem, lecz o wiele chytřejszym jest ten, kto lisa schwyta.

Dobry latwiej przenikają dusze złych niż źli dobrych.

Zyjemy w czasie raczej zwyczajnym na dobre przykłady niż na dobre rady i wskazówki.

Często czas przedślubny jest snem, z którego się budzi dopiero po ślubie.

Czemu nasze ziewanie udziela się naszemu otoczeniu?

## Poradnik Dobrego Zdrowia

### CUDA POWOJENNE CHIRURGII.

Chirurgia ostatnich lat dzieje się pod wielką zmianą. Zdobytą, przebogate doświadczenie, które pchnęło chirurgię naprzód.

W zakresie techniki uzyskaliśmy nowoczesny transport samolotami sanitarnymi.

Sala operacyjna zyskała nowoczesne instrumentarium i oświetlenie. Narzędzia tworzymy ze stali nierdzewiejącej. Jak to ma znaczenie dla utrzymania instrumentów w należytnym stanie, rozumiemy, pamiętając, że w wielkich zakładach chirurgicznych gotuje się te same narzędzia kilka razy dziennie, że wchodzą one w styczność z rozmaitemi chemikaliami, jak np. jedyna, które powodują niszczenie i rdzewienie zwykłej stali.

Drugim ważnym czynnikiem technicznym jest należyte oświetlenie pola operacyjnego, zwłaszcza przy głębokich ranach. Sale operacyjne oświetlone lampami, które dają światło skoncentrowane, nie gorące i prawie bez cienia. Lampa taka wygląda jak grzyb o średnicy około jednego metra i zawieszona jest nad chorem. Porą dnia przestala grać rolę przy operacji. Wiele jeszcze można pisać o najrozmaitszych szczegółach technicznych, że wspomniemy tylko cudoownie nierzaz zbudowane wzniki, które pozwalają oglądać i badać oświetlone od wewnątrz przelyk, żołądek, tchawicę, cewkę moczową i pęcherz.

Z kolei przejdźmy do metod leczenia. Na pierwsze miejsce wybija się doraźne leczenie znacznych upływów krwi. Bez nadziejne dawniej krwotoki z przerwanym tętnem możemy dziś opanować.

Osób wyniszczonej — z chorymi płucami lub sercem — nie musimy dziś usypiać. Prawie wszystkie, nawet najcięższe zabiegi dadzą się wykonać w znieczuleniu miejscowym. Dzięki niemu może operator

porozumiewać się z chorem podczas zabiegu i tem pewnie kontrolować jego pobudliwość.

Dzięki zdobyciu badań nad budową i czynnością central i sieci nerwowych wykrywa się dziś i leczy schorzenia, które dawniej były pozostawione swemu losowi. Przez operację na tak zw. nerwach współczulnych, reguluje się krążenie krwi w danej okolicy ciała ludzkiego, a także uwalnia się chorego od nieznosnych bólów przy schorzeniach wewnętrzności.

Nowoczesne elektryczne źródła i pilki pozwalają odsonić szybko i bezpiecznie mózg i rdzeń, gdyż z chwilą przecięcia okrywających te narządy kości zatrzymują się one samolotnie. Mozolny, dawniej akt operacyjny dziś nie wyczerpuje chorego ani operatora.

Chirurgia narządów, mieszczących się w klatce piersiowej, tj. płuc, serca i przełyku, dotychczas będąc w powiale, rozwinęła się ogromnie w ostatnich czasach przez zastosowanie aparatów, regulujących dowolnie ciśnienie powietrza wdychanego przez płuca operowanego. Otwarcie klatki piersiowej i nacisk powietrza atmosferycznego na pozbawione osłony płuca przestały być zabójcze. Dostęp do wnętrza klatki piersiowej został otwarty.

Ogromną pomoc dla chirurga stanowi rozwój roentgenologii. Dziś potrafimy sfotografować przez wypełnienie płynem kontrastowym narządy, niedające same przez się żadnego rysunku.

Zdjęcia roentgenowskie możemy utrzymywać na taśmie filmowej i orjentować się o przebiegu czynności badane narządu.

W tych kilku słowach bardzo pobieżnych naskicowano główne zdobycze chirurgii nowoczesnej. Ma ona jeszcze bardzo szerokie i dalekie pole do rozwoju.

KS. IGNACY  
POSADZY

## Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu  
Kolonji Polskiej  
w Południowej Am.

(Ciąg dalszy)

Oni to opowiadają dużo o stosunkach argentyńskich. Urzędnik dobrze naogół opłacany, jest jednak niebardzo sumienny. I tak np. jedyna państwowa linia kolejowa wykazuje rok rocznie ogromne niedobory. Natomiast linje angielskie odrzucają grube miliony.

Jadą bogaci posiadziciele plantacji kawy w Brazylii. I tutaj bowiem dociera wszechwładny kapitał angielski. Są niezadowoleni ze spadku cen na kawę. Wymyślają na rząd brazylijski, że mało posiada inicjatyw. Z drugiej zaś strony żalą się, że ludzie dzisiejsi za mało paja kawy.

— Proszę tylko pomyśleć — denerwuje się p. Frank v. Hopkins z Mattao — ostatnio sprzątnąłem 100 tys. worków kawy. Jakże stąd wynika strata!

Czem prędzej zapala fajkę i odchodzi. Potem biega ustawicznie z górnego pokładu na dolny i trwa to, dopóki się nie uspokoi.

Jedzie też p. James Corguodale z żoną. Oboje siwiuteńcy jak gołąbki. On liczy sobie 89 lat, a ona 8 lat mniej. Mieszkają w Bahia Blanca w Argentynie. Wracają z rodzinnej Szkocji, gdzie odwiedzili znajomych i dokąd jeżdżą co rok, co dwa.

— Panie, pytam raz starszuszka — czy nie męczy Pana podróż morską?

— Proszę księdza, odpowiada mi — morze to żywioł, który z żoną najlepiej Kochamy. Na morzu dopiero człek odżywa. Wsłuchany w jego wiekistą pieśń staje się lepszy. Ono każe mu zapomnieć o drobniactwach życia codziennego. Ono wskazuje mu wieczność!

I tak bez końca zapalał się, jak gdyby w natchnieniu. Opowiadał mi, że w czasie wojny światowej nie mógł zająwać przyjemności podróży morskiej z powodu niebezpieczeństwa, grożącego ze strony patrolujących niemieckich łodzi podwodnych. Myślał, że nie przetrzyma. Tak mu tęsko było za morzem!

Widuję starszuskę codziennie, jak prowadzi się za ręce. Przystają i wpatrują się w morze. Wpatrują się w białe grzbiety statków, co ustawicznie biją o burty. Milczą i z radością patrzą na żywioł ten przerozmiany. Potem szepczą coś sobie do ucha i idą dalej. A Ocean rzuca fale za falą i brzytzy brylantowe, co okręt kołyszą — jakby z radości, że ktoś zrozumiał i pokochał jego wiekistą pieśń.

Emigranci się nudzą. Z początku zachwycali się morzem, to znowu życiem na okręcie. Przypatrywali się z ciekawością

pracy marynarzy. Słuchali z lubością koncertów południowych i wieczornych. Jedzenie smakowało im lepiej, aniżeli w domu. Wszystko to już im się przykryżło.

— Proszę Ojca, kiedy będzie ta Brezyljo — pytają się ciągle. Poza tem gorąco daje się im porządek we znaki. Na niebie ciągle słońce. Szaleje i oślepia. Jego ultrafioletowe, prostopadłe prawie padające promienie gotowe uśmiercić każdego śmiatka, któryby się ukazał bez nakrycia głowy. To też ludziska wciągają się z kąta w kąta, szukając cienia.

Gdy opowiadam im o Brazylii i Argentynie, są trochę zaciekawieni. Słuchają, a potem zarzucają setkami pytań.

Z hiszpańszczyzną dotąd kiepsko. Trudno im przyswoić sobie dziwny dla nich język. Jakoś do głowy nie wchodzi. Ale też nie dziw, bo upały ubezwładniają człowieka. W każdym razie każdy z nich zna już liczbę do 20 no i — „buenos dias, señor” — dzień dobry, Panu!

19go sierpnia przejeżdżał tu obok nas wielki transatlantyk „Asturias”, należący do linii Royal Mail. Zdążył z Argentyny do Southampton. Emigranci wybiegli na pokład. Zaczęli powiewać chustkami i przypatrywali mu się przez lunety. Szczegół ten zdołał ich odrzuć zelektryzować. Niestety, takie szczęście mieli raz tylko jeden. I znów wróciła szaryzyna dnia: morze i bezkresny błękit nieba.

Często pokazują się ryby latające. Te dziwaczne stworzenia chmurami całemi suną nad powierzchnią morza. Owe ryby latające się wielkości dużego śledzia. Mają łuskę srebrzystą i posiadają silnie rozwinięte płetwy piersiowe. Podnoszą się z wody zazwyczaj wówczas, gdy grozi im niebezpieczeństwo ze strony większych ryb. Lecą prosto, lecz nierzaz zmieniają kierunek obranego lotu.



# MARJA UŚWIECICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)  
VII.

## HELENA NELLY ORGAN.

Umarła 2 lutego r. 1908, mając 4 lata i 5 miesięcy.

„Z pośród dzieci powstań Święci”. Jak wiele mówią te słowa prorocze papieża Piusa X, a jednak jak wspaniale się one wypełniają. Tu umiera w wielkiej świętobliwości chłopiec piętnastoletni, tam dziewczynka dziesięcioletnia, a gdzieindziej nawet dziecko sześć — lub siedmioletnie. Te rzeczy nas zastanawiają. Lecz żeby dziecko jeszcze młodsze mogło być tak rozumne, że jako człowiek całkiem dojrzwały mogłoby dojść do świętości Świętych starszych wiekiem, jest zaiste rzeczą dziwną.

Takiem dzieckiem jest Nelly, właściwie Helena, Organ. — Umarła ona, mając tylko 4 lata i 5 miesięcy, w opinii wielkiej świętości i doskonałości.

Żywoć małej Nelly pierwszy napisał ks. dr. J. A. Scannel, profesor seminarium duchownego w Cork, w r. 1911.

Nelly ujrzała światło dzienne 24 sierpnia r. 1903 w Waterford. Ojciec jej, William Organ, był prostym robotnikiem. Matką jej była Marja Aherne. Byli oni bardzo ubodzy, ale zacni i pociwi. Nelly była najmłodsza z czworga rodzeństwa, — 2 chłopców i 2 dziewcząt. Ale matka umarła już w r. 1907, a dzieci były oddane do zakładów wychowawczych.

W ten to sposób mała Nelly i jej starsza siostra, Marja, dostały się do zakładu sióstr Dobrego Pasterza pod wezwaniem św. Finbara w Cork, w Irlandji.

Mała Nelly utraciła matkę ziemską, ale zato Najśw. Panienka otoczyła ją prawdziwą opieką macierzyńską.

Z początku, z powodu strasznego kaszlu, zabrano dzieci do lazaretu, gdzie pozostali dziesięć tygodni.

Dnia 20 lipca zabrano je z powrotem do zakładu. Nelly otrzymała łóżeczko w sypialni starszych dziewcząt.

Nelly od pierwszej chwili w zakładzie objawiała niezwykłą miłość dla bliźnich. Gdy bowiem była zabierana z Manią do lazaretu, i płakała bardzo, dozorczyni panna Hall, aby ją uspokoić, dała jej pastylki. Nelly z wdzięcznością je przyjęła, ale żadnej do ust nie włożyła, dopóki się niemi nie podzieliła z dozorczynią i siostrzyczką Manią. W drugi dzień po powrocie z lazaretu, w dzień Św. Marii Magdaleny, szła ona wzdłuż korytarza wraz z innymi do s. Magdaleny, aby jej w dniu imienin złożyć życzenia. Chód jej jednak był bardzo słaby i chwiejny, że zdawało się, iż upadnie. Zauważyła to dozorczyni, wzięła ją na ręce, posadziła na ławeczce, i podała truskawkę. Ale Nelly przed jej zjadaniem truskawki, aż panna Hall najpierw kawałek ukusiła.

Siostra Immaculata, mając pieczę nad odzieżą dziewcząt, także zauważyła rychło dobry charakter małej, a mianowicie, niezwykłą roztropność, tkiwość i miłość dla drugich. A mimo to sądziła ta zakonnica, że Nelly jest upartą. Ta upartość pozorna jednak wykazywała jeszcze inne cnoty małej Nelly, cierpliwość i pokorę. Cierpiała ona bowiem okropnie z powodu moono skrzywionej kości pancerowej, która sprawiała, że ta dziewczina nie mógł chodzić nie mogła, a płakała nawet gdy siedziała, gdyż poruszeniem się nie chciała przekraczać rygoru zachowania. Często nawet Nelly całe noce cicho pod kółkami płakała. Gdy raz pewnego siostra, nie rozumiejąc płaczu dziewczynki, chciała ją ukarać przez odebranie jej czerwonych pończoszek i trzewiczków, Nelly nie stawiała żadnego oporu, mimo przykrości, lecz, owszem, zjadł je pomagła. Siostra jednak bardzo tego żałowała, gdyż Nelly po chwili przystąpiła do niej pokornie i, przeprasząc, mówiła: „Mateczko, jest mi żal, bardzo żal.”

Pierwsze swe myśli rano Nelly kierowała do Boga.

Nelly nie chciała nigdy Pana Boga obrazić. Gdy pewnego razu inie dziewczęta z powodu zabawy przez nią spóźniły się do refektarza, siostra ją skarciła, i powiedziała, że powinna przeprosić Boga, Nelly, jakby całkiem rozumiała brzydkość grzechu i obrazę Boga, wprostie gwałt mówiła: „Święty Boże, jest mi bardzo żal, bardzo, że wstrząsnęłam dziećmi od wieczery. Przebac mi to! Spraw, abym była dobrem dzieckiem; błogosław mnie i mojej mateczce.”

Innym razem Nelly polknęła kulkę, co sprawiło jej przecieć boleść, ale ona ani jęku nie wydała nawet przy usuwaniu kulki.

Później, gdy zęb wdarł się w korzeń języka, mimo bólu, nie narzekała. Lecz nawet zupy nie jadła. Dopiero panna Hall przy płokaniu jej ust to zauważyła i ją usunęła.

Pobożność małej Nelly była także przedziwna. Na Mszy św. zachowywała się, jakby rozumiała całą wzniosłość jej. Kiedykolwiek siostra zakonna się ku niej schylała, ona chwylała za krzyż, na szyi zakonnicy wiszący, i ścisnęła i całowała go. Gdy już wzięta była do szpitalika, rozmołowała się niezmiernie w Praskim Dzieciatku Jezus, i z radością odprawiała nowennę do Niego o swoje zdrowie. Dzieciatko Jezus okazało jej Swoją łaskawość, gdyż nastąpiło polepszenie, i Nelly mogła na kilka godzin łóżeczko opuszczać. Ale to ją utożnó w niej wzbudziło, że gdy siostra ją dozorująca zachorowała, poprosiła jedną ze starszych dziewcząt, aby obok niej na krzeselku Cudowne Dzieciatko postawiła, aby tem goręcej mogła się o zdrowie chorej zakonnicy modlić.

Nelly bardzo ubolewała nad Panem Jezusem cierpiącym i na krzyżu wiszącym. Gdy panna Hall tłumaczyła jej Mękę Pańską, Nelly wśród płaczu i łkania wołała: „Biedny Święty Bóg! Biedny Święty Bóg!” Współczuła ona także z Panem Jezusem, zostającym w tabernakulum, ale cieszyła się, że tam dla Niego nie ciasno. „Dla Świętego Boga” zbierała stokrotni i inne kwiaty. Przy figurze Najświeższego Serca Jezusowego, przy murze szpitalika klasztoru, chciała widzieć tylko świeże kwiaty. I ołtarzyk z Praskim Dzieciatkiem musiał być zdobiony świeżymi kwiatami i zapaloną lampką.

Razu pewnego panna Hall zauważyła w ręczce Nelly kwiatek, a sądząc, że zabrała go z ołtarzyka, strofowała ją. Na co Nelly, nie wiedząc, że sekret cudu wydaje, odpowiedziała: „Mateczko, żal mi jest, że nie wzięła ten kwiatek. Ale gdy rozmawiałam ze Świętym Bogiem, Bóg mi go dał. Naprawdę, mateczko, Bóg mi go dał.”

Pan Jezus tak dawał tej małej, za jej ku Niemu miłość, odczuwał Swoją obecność sakramentalną, że poznawała, kiedy dziewczynka ją pilnującą, przystępowała do Komunii św. a kiedy nie.

Gdy się jej stan choroby pogorszył, pielęgniarka mówiła jej, że powinna być już w Boga w niebie, czyli, że powinna umrzeć. Wówczas mała Nelly znowu wyjawiała, że Bóg z nią rozmawiał, gdyż odpowiadała: „O, nie! Święty Bóg powiedział, że jeszcze nie jestem dosyć dobra, ażeby pójść do Niego.” I wskazywała z całą stanowczością, w którym miejscu stał „Święty Bóg.”

Bóg przeto oczyszczał i doskonalił duszę małej Nelly przez zsyłanie na nią coraz większych cierpień. Ale ona je wszystkie znosiła z największą cierpliwością. Wśród cierpień żałowała ona tylko Chrystusa na krzyżu cierpiącego. Brała ona bowiem krzyż do rąk, wpatrywała się w Pana Jezusa, i mawiała: „Biedny Święty Bóg”.

## THE TUTTS

By Crawford Young



MOM TOLD DAD THAT SHE'D DEARLY LOVE TO TRAVEL!



Jak już wyżej powiedzianem było, Najświętsza Panienka po śmierci jej matki otaczała ją opieką macierzyńską. Marja w tym celu obrała dla niej prawdziwie kochające dusze, czy to w osobie jednej z zakonnic, czy też w osobie panny Hall, czy też jednej z dziewcząt starszych. Mała Nelly także z całą serdecznością Marję pokochała i do Niej w niebo jako do Matki oczęta swe kierowała. Już w tym rychłym wieku umiała ona różaniec, a odmawiała go ze wzruszeniem, powoli, całując każdą paciorkę. Pewnego wieczora matka przełożona zapytała się jej, czy ma jej opowiadać jaką powiastkę, czy odmawiać wspólnie różaniec, mała Nelly żywo odpowiedziała: „Różaniec mówić, matczko!” A gdy zakonnica modliła się siedząc, Nelly koniecznie nalegała, aby uklekała, i nie było rady, zakonnica musiała kłęcząc dokończyć różaniec.

Co Najśw. Panna rozpoczęła, to i dalej prowadzi, i coraz większą świętość w duszy małej Nelly urabiała.

Dla wielkiej swej roztropności i świętości, Nelly otrzymała Sakrament Bierzmowania już 8 października 1907 r.

Dla niej jednak było zbyt mało być żołnierzykiem „Świętego Boga.” Ona już pragnęła z Nim się sakramentalnie połączyć. Panna Hall przystępowała codzień do Komunii Św., poczem musiała na żądanie małej Nelly całować ją, aby choć oddechem jej z Panem Jezusem się połączyć. To było duchowną Komunię Św. całej. W owych dniach jej myśl była tylko o Bogu, Komunii Św., i tęskniła coraz bardziej za przyjęciem Pana Jezusa do serduszka swego.

Jeszcze nie wyszedł przecież dekret papiera Piusa X o rychłej Komunii Św. dla dzieci, a zresztą ona przecież miała dopiero cztery lata. Ale kapłan, jezuita, dający podówczas siostram rekolekcje, poznał wielkie pragnienie i świętość małej Nelly, a zbadawszy jej zrozumienie Komunii Świętej, nie wahał się udzielić jej Pierwszej Komunii Świętej. Dnia przeto 6 grudnia r. 1907 Nelly przyjęła Pana Jezusa po raz pierwszy sakramentalnie do swego czystościowego serduszka.

I oto rzecz dziwna się stała. Z ust małej Nelly wychodził dotąd bezustannie bardzo przykry i nieprzyjemny zapach, a od chwili Pierwszej Komunii Świętej ten wstrętny zapach zginął zupełnie.

Ów jezuita pisał później o jej Pierwszej Komunii Świętej: „Dziecko popostru takiego Swego Boga, i przyjęła Go z mych rąk z gorącą, płomienną miłością.”

Dnia tego druga wielka radość spotkała małą Nelly, gdy przyjęta była do bractwa Dzieci Matki. O, co za rozkosz to była dla niej! Oto Marja rzeczywiście stała się teraz jej matką! Z największym też nabożeństwem podniosła główkę, aby przyjąć medalik, znamie dziecka Marji.

Odtąd cnotliwy stan duszy przeistaczał się coraz bardziej w anielski. Życiem bowiem swoim świętem i łąčeniem się z Jezusem w Komunii Świętej stawała się z dnia na dzień do Swego „Świętego Boga.” Cierpienia czyniły ją prawdziwą męczennicą, ale z chęcią i bez szemrania je znosiła dla cierpiącego Jezusa, wobec którego cierpień, za nie swoje uważała. Nad sobą nie biadała, ale największe współczucie miała dla „biednego Świętego Boga.”

Biskup z Cork pisze: „Jej męstwo w cierpieniu można nazwać bohaterstwem. Miała rozmaite choroby. Między innymi, próchniała jej szczeka. Rana, tutaj się znajdująca, musiała być codzień wymyta. To sprawiło dziecku wielkie boleści. I walkę przedgonną przeżyła bez najmniejszej skargi, albo lepiej powiem, nie wydawszy ani jednego jęku boleści. Trzymała tylko ten mocniej krzyżek w małych rączkach.”

W ostatnich 3 miesiącach przed śmiercią, mała Nelly przyjęła Komunię Świętą trzydzieści jeden razy. Jej komunikowanie było nad wyraz budującym. Żadne słowo niepotrzebne nie wyszło z jej ust przed Komunią Świętą, a modlitwy i medytacje dziecinnie trwały trzy godziny, a raz nawet do wieczora.

Z uszanowaniem dla Najczystszej „Świętego Boga,” Nelly nie inaczej chciała przyjmować Komunię Świętą, jak tylko w białej sukience. Kwiaty na małym ołtarzyku także musiały być białe. Czyż to nie wynikało z jej prawdziwie anielskiej czystości?

Niedługo już miała mała Nelly żyć na tej ziemi. Stańszą się z dnia na dzień stawała. Nie smuciła się jednak, owszem, cieszyła się bardzo. A gdy raz pewnego zauważyła przełożoną za nią placzącą, mówiła wesoło: „Mateczko, czemu tak płaczesz? Powinnas się cieszyć, bo wkrótce pójde do Świętego Boga.”

Z wyznania małej Nelly wnioskować można, że Bóg w tym czasie bardzo często, a nawet codziennie, do niej przemawiał. Nie wydała jednak nigdy tajemnicy mów Bożych, powiadając, że Święty Bóg jej o tem mówił zakazem.

Nelly przepowiedziała, że wleci do Świętego Boga „w Jego własnym dniu,” i prosiła, aby na śmierć przygotowano jej białą sukienkę od Pierwszej Komunii Świętej. Jeszcze w ostatni dzień stycznia Nelly, jako członkini żywego różańca, zamieniła kartkę z tajemnicą. Czyniono to przez zmieszanie wszystkich kartek i kolejne wyciąganie. Mała Nelly wyciągnęła kartkę z tajemnicą Ofiarowania Pana Jezusa.

I rzeczywiście, Nelly dusza wleciała bogo w niebo dwa dni, w niedzielę, w uroczystość podwójną, Jezusa i Marji — Ofiarowania Pana Jezusa i Matki Boskiej Gromnicznej, t. j. 2go lutego r. 1908.

W odpowiedzi na list uczennic zakładu sióstr Dobrego Pasterza, po 2 latach po śmierci małej Nelly, Ojciec św. Pius X

# Jak Polskie Serce Radzi Sobie Wśród Ogólnego Rozbicia.

Z Życia Naszych Organizacji Polskich.

(NAPISAŁ DR. JÓZEF ORŁOWSKI).

Polonia w Detroit jest niewątpliwie przez ogólną depresję najwięcej dotknięta. Dawniej można było fordzykiem pojechać do tego, pod względem przemysłowym, świetnie do niedawna rozwijającego się miasta i bez wielkiego trudu w niej z fabryk, a choćby u samego Forda zdobyć pracę na warunkach wcale dobrych. Kilkakroć zapobiegliwych rodaków naszych doszło tu już nawet aż do posiadania własnego dachu nad głową. Świątynie Pańskie w niedzielę i święta wdzięcznym Stwórcy, pobożnym ludem polskim zawsze były przepełnione. Pracą, zapobiegliwością i oszczędnością tak się w Detroit Polacy zagospodarowali, że wkrótce domostw swoich, schludnych i miłych otaczali z kilku stron miasto, a niektóre dzielnice, ba nawet miasteczka całe, miały już w pobliżu Detroit ludność przeważnie polską.

Wśród Amerykanów godnie i prawdziwie obywatelskie we wszystkich stanowiskach polskiej wspólnoty jednak im ogólną sympatię, uważanie, a nawet przyjaźń. Zdobyliśmy aż trzy miejsca w Kongresie Stanów Zjednoczonych, które dostały się w ręce Janowi Lesińskiemu, Jerzemu G. Sadowskiemu i Janowi D. Dingellowi. W Hamtramck mamy polskiego mayor'a miasta.

Ale i inne wpływy stanowiska uzyskali przy ostatnich wyborach Polacy. Kasjerem powiatowym został J. P. Sumrak, Koronerem Dr. Ed. J. Knobloch, Komisarzem Leon J. Nowicki, senatorami stanowymi: L. G. Karwick i Jan Nickczński, członkami legislatury stanowej: Leonard Jurkiewicz, Marcin W. Baginski, Józef S. Brzostowski i Michał Grajewski, syn.

Wszakże poważna reprezentacja! W wysokim stopniu rezultat tak poważny zawdzięczać należy sprawnej organizacji politycznej Polaków z zasłużonym liderem p. Janem Barciem na czele.

Wszystkie organizacje polskie mają tu oczywiście w Detroit silne reprezentacje, ale główną siedzibą obok Stowarzyszenia Pol. Rz. Kat., ma jedynie Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej.

Jest to najpotrzebniejsza Wychochództwo i ze względu na zakres swój i sposób przeprowadzania bezpośrednich zadań, najzasłużniejsza może, choć o do lat służby obywatelskiej najmłodsza, organizacja.

Nie będzie ona nigdy mogła powiedzieć o sobie, że miała piękną i szczęśliwą młodzież, gdyż najprzywiązańi jej opiekunów, dotychczasowe Zarządy, podejmować musiały pracę dla jej dobra wśród nieustannych jęków bólu i rozpacz naszych inwalidów wojennych, pomocy potrzebujących.

Jest w szczególności około 150 kalek z ran w wojnie odniesionych, a w ich liczbie: ofiary zatrucia gazem, oślepienia, w kilku wypadkach zupełnego, szereg inwalidów bez jednej nogi lub ręki, suchotnicy z gwałtownych, częstych przebiegów w trzaskach, ofiary wstrząsów nerwowych, itd. itd.

Najniebezpieczniejsze dla nich zapomogi wymagają do \$1500 miesięcznie. Ale pozatem wśród inwalidów, ojców rodzin, w tym okresie niebylewały depresji i bezrobocia nawet dla najzdrowszych bardzo ciężkim, bieda i niedostatek doszły do tych granic, że niedopomoc byłoby wielką niesprawiedliwością wobec ofiary, jaką oni dla Ojczyzny ponieśli.

Zarząd Stowarzyszenia zbiera na ten cel drobne składki po parafjach dzięki szlachetnej po-

wyraził się jakoby w natchnieniu, że Bóg ją powołał do nieba.

Z tego przykładu o małej Nelly powinni korzystać także rodzice, aby od najmłodszych lat dzieci przyspasabiali do świętości. Niech dziecko kocha Jezusa i Marję od samego początku, niech ono rychło będzie jak najświętszym, a jego przyszłość błogosławiona jest zapewniona. Jeżeli ono może być „mądre” w rzeczach zwykłych, a nawet o barwach grzechowych, to czemu ono nie ma być „mądre” w rzeczach Boskich? — Rodzice! uccie wasze dzieci, że ich prawdziwym mieszkaniem jest niebo, że ojcem ich Bóg, a matką Marja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## WYŻSZA SZKOŁA

### KS. ARCYBISKUPA WEBERA

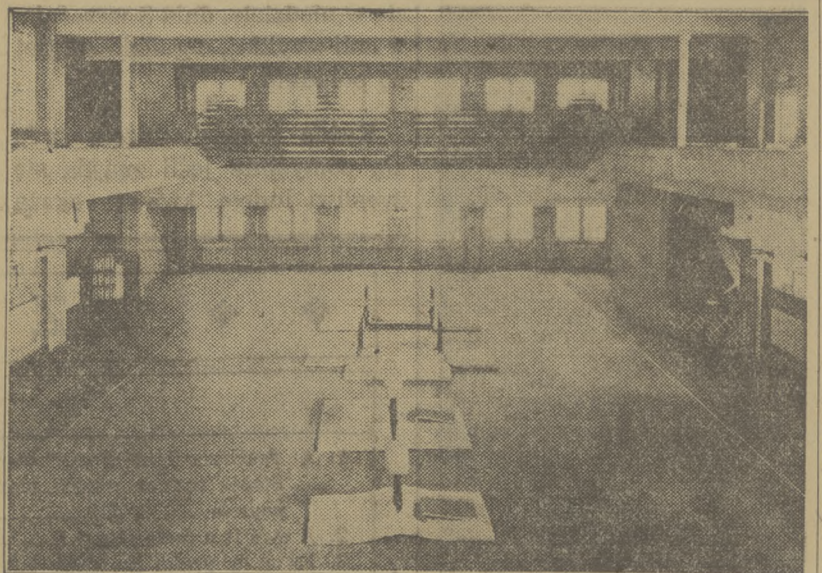
#### WEBER HIGH SCHOOL

WYŻSZY ZAKŁAD NAUKOWY DLA CHŁOPCÓW

(Założony w roku 1890)

Pod Kierownictwem

Księżę Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego



SALA GIMNASTYCZNA.

Wyższa Szkoła Arcybiskupa Webera, jest akredytowana przez Uniwersytet Illinois i przez Biuro Superintendenta Publicznego Szkolnictwa w Springfield, Illinois, oraz jest członkiem Stowarzyszenia North Central Association of Colleges and Secondary Schools.

Ma własną kaplicę, kompletne urządzenie sale wykładową do nauk przyrodniczych, oraz laboratorium, ząsobną bibliotekę, obszerną i nowoczesną salę gimnastyczną, wielką salę do zabaw i wygodną jadalnię.

NOWY ROK SZKOLNY ROZPOCZYNA SIĘ WE WTOREK, DNIA 5-go WRZESNIA, 1933 r.

Bliższych informacji zasięgnąć można od Rektora zakładu obojętnie każdego dnia od 9-jej do 12-jej przed południem, lub zgłosić się piśmieinnie pod adresem:

REV. M. N. STARZYNSKI, C. R.  
1456 West Division Street Chicago, Illinois  
TELEFON BRUNSWICK 2423

mocy ze strony Czeigodnych Księży Duszpasterzy, którym za to gorącą wdzięczność się należy.

Fundusz inwalidzki, zapoczątkowany przez Paderewskiego i przez niego stale zasilany, wobec olbrzymich potrzeb nie może żadną miarą nawet przy tych drobnych składkach ze skuteczną inwalidom naszym przyjszć pomocą.

Zarząd może udzielać zasiłków zaledwie po \$5.00 a w bardzo krytycznych wypadkach po \$10.00.

Zdawały sobie z tego sprawę nasze wielkie organizacje, uchwalające na Sejmach swoich subwencje dla Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej.

Ale z uchwalonych na ten cel jednogłośnie subwencji przez wielkie organizacje nie wypłacono nic.

Cóż mówić o innych organizacjach, znacznie uboższych...

Na domiar nieszczęścia spadła na Wychochództwo Polskie w Detroit w znacznie większym stopniu jak w innych ogniskach polskiego życia, jak w Chicago nawet i w Nowym Yorku klęska depresji finansowej, połączona z zamknięciem wszystkich banków i wszystkich niemał fabryk, w których Polacy mieli pracę od wielu lat.

## II.

Jak w tej potrzebie przyszedł z pomocą inwalidom Prezes Dziób?

Jak trwoga to do Boga, a z pomocą Bożą serce polskie zawsze dla ogólnego dobra braci coś stworzyć potrafi.

Prezes Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej Dziób, z dzielnym prezesem Sokolstwa Drm. Teofilem Starzyńskim tuż przed samą katastrofą uchodami 15-lecia i innych rocznic obywatelskich organizacji, stawali się rozgryzać poczućsi dardności i wzajemnej pomocy, skutkiem czego zaczęły drobne ofiary płynąć nieco ofiarnie.

Ale do głównej siedziby Weteranów nadszedł wnet szturm największej biedy. Kilkadziesiąt inwalidów znalazło się bez dachu nad głową, bez żadnej dla siebie nadziei.

Trzeba było działać szybko. Cóż więc robi prezes Dziób? Oto dowiedział się od prezesa Ligi Spraw Polskich panny Klary Świeczkowskiej, że w miejscowości Utica, 19 mil od Detroit na drodze Schonder i Utica road znajduje się opuszczona przez niemożących poddać ciężarom właścicieli posiadłość około 200 morgów z wieloma budynkami i tańca, z czego korzystają już dziś okoliczne inwalidzi zaufanym ludziom w administrację na dogodnych warunkach, aby przynajmniej od rabunkowego niszczenia ją uchronić.

Prezes Dziób obrachował sobie, że może pomieścić tam około sześćdziesięciu Weteranów i dać im odpowiednią pracę. — Wziął się więc do przeprowadzenia ogromnego trudnego zadania przy pomocy Komitetu Obywatelskiego z panem prezesem Janem Barciem i Polonji Detroitkiej.

Powiodło mu się odcień niespodziewany sukces.

Jadących tą drogą uderza tam teraz z dwóch stron niezwykle napis ponad pięknymi bramami: „Polish World War Veterans Home.”

Ten napis zaprowadził nas do środka.

Stanęliśmy odrazu przed wielkim domem wśród drzew i zieleni. Wchodząc po schodkach trafiliśmy w kancelarij na gospodarzą naradę nad rozkładem pracy na dzień następny.

Zarządca Sierżant Borkowski po przywitaniu z niemalą radością oprowadził nas po całym budynku. Po lewej stronie o Świątlicy Żołnierskiej spotkaliśmy szeregi inwalidów w do- brych humorach, chwylących sobie piękną w tym dniu pogodę. Poza kancelaryjką znaleźliśmy się w obszernej kuchni, gdzie z wielką powagą gospodarował naczelnny kuchmistrz. Kuchnia była schludna, chleby i pożywienie poprzykrzywane, aby najazdowi much zapobiec, naczynia do wieczery gotowe, czystości. Obok spiżarnia, obfityjaca we wszystko co można było na ten cel ze szczerpiej kas nabyć. W obejściu, dość obzernem, przed spiżarnią uwi-ja-

ło się kilkadziesiąt kur i inne- go drobiu w spiesznym wysiłku, aby dojść co prędzej do rozrzu- canych w tym czasie przed kur- nikami ziarn i innych smakoly- ków. Opodal kilka prosiaków zajałado smacznie, co im poda- no, a poza płotem pasła się kro- wa, czarniutka, podarowana przez Lige Polek z Mamtranck, która to Liga z czułą troską o cierpiących inwalidów obiecała wnet drugą podarować. Nie ma to jak nasze śliczne i drogie Polki!

W ich liczbie złotemi głoskami zapisały się panie i panny z Ligi Spraw Polskich, z Towarzystwa Dobroczyńnych Polek, z Grup Żeńskich ZNP, Związku Polek i Sokolice. Prawdziwie podziwiać trzeba ich serdeczny zapał dla tej sprawy i gorliwą uczynność.

Poza Domem głównym, mają weterani i inwalidzi na całym obszarze szeregi zabudowań do swej dyspozycji.

Naogół znalazło w całej posiadłości schronienie do tego czasu do stu weteranów, a to przez czas krótszy lub dłuższy.

Obecnie przebywa tam przy- rocznitych zajęciach i pracach, w lepszym zdrowiu i zadowoleniu czterdziestu pięciu inwalidów.

Czyż to nie prawdziwy sukces?

## III.

Okręg Detroitki Syndykatu Prasy poszedł słabami Prezesa Dzioba.

Piękna oaza ludzi pracy, która powstała dzięki patriotycznej myśli i rozzumemu wysił- kowi polskiego serca, zwróciła w wysokim stopniu uwagę bra- ctwa po piórze i oczywiście dla- tego o całą zorganizowaną cze- ładkę tego okręgu prezesa Syn- dykatu Wacława Soydy, który myśli i przedsięwzięcie pana pre- zesa Dzioba ogromnie pochwalił i był uszczęśliwiony, gdy się dowiedział, że za szczerpe oszczędności zakupił on wraz z ko- legami z tego okręgu po prze- ciwnej stronie gościńca kilka parcel z porządnym domem mieszkalnym.

Nabyty teren kosztem i stana- raniem Okręgu został doprowa- dzony do porządku, dom umie- łbowany, a cała posiadłość o- grodzona.

W celu upiększenia posiadło- ści posadzono niemało drzewek i założono kląby kwiatów.

Wielkiem uprzyjemnieniem jest niewątpliwie rzeka Clin- ton, tuż opodal w zalesieniu płynąca, przy której znajduje się dość duży pawilon do zabaw towarzyskich i tańca, z czego korzystają już dziś okoliczne i detroickie polskie zespoły.

W ubiegłym miesiącu Gminy i grupa ZNP, miały tam obóz harcerski dla swej dziatwy żeń- skiej, a następnie dla młodzie- ży męskiej, czem bardzo troskli- wie zajmuje się delegat związk- owych obozów harcerskich p. Jan Zaucha, b. skautmistrz So- kolstwa polskiego.

Opodal znajduje się letnisko Ligi Spraw Polskich, gdzie tego lata Czeigodne Siostry Felicjan- ki mają pod swoim dozorem 115 sierotek polskich, które potrzebują świeżego powietrza.

Polacy w Detroit, jak z tego się okazuje, radzą więc sobie tam teraz z dwóch stron nie- zwykły napis ponad pięknymi bramami: „Polish World War Veterans Home.”

Ten napis zaprowadził nas do środka.

Stanęliśmy odrazu przed wielkim domem wśród drzew i ziele- ni. Wchodząc po schodkach trafiliśmy w kancelarij na gos- podarzą naradę nad rozkładem pracy na dzień następny.

Zarządca Sierżant Borkowski po przywitaniu z niemalą rado- ścią oprowadził nas po całym budynku. Po lewej stronie o Świątlicy Żołnierskiej spotka- liśmy szeregi inwalidów w do- brych humorach, chwylących sobie piękną w tym dniu pogo- dę. Poza kancelaryjką znaleźli- my się w obszernej kuchni, gdzie z wielką powagą gospodar- rował naczelnny kuchmistrz. Kuchnia była schludna, chleby i pożywienie poprzykrzywane, aby najazdowi much zapobiec, naczynia do wieczery gotowe, czystości. Obok spiżarnia, ob- fitujaca we wszystko co można było na ten cel ze szczerpiej ka- sy nabyć. W obejściu, dość ob- zernem, przed spiżarnią uwi-ja-

Może i inne większe ogniska życia polskiego zechcą pójść za tym przykładem. Może w szcze- gólności dusze gorętsze w in- nych okręgach Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej spróbują naśladować swego Prezesa Dzioba w celu dopomo- żenia na drodze, tak praktycz- nej, naszym inwalidom, cierpią- cym tak wiele i w licznych wy- padkach bezdziejnie.

Trzeba tylko chcieć i twór- czym być, a można dużo mieć i w szczęściu z braćmi żyć!

W ubiegłym miesiącu Gminy i grupa ZNP, miały tam obóz harcerski dla swej dziatwy żeń- skiej, a następnie dla młodzie- ży męskiej, czem bardzo troskli- wie zajmuje się delegat związk- owych obozów harcerskich p. Jan Zaucha, b. skautmistrz So- kolstwa polskiego.

Opodal znajduje się letnisko Ligi Spraw Polskich, gdzie tego lata Czeigodne Siostry Felicjan- ki mają pod swoim dozorem 115 sierotek polskich, które potrzebują świeżego powietrza.

Polacy w Detroit, jak z tego się okazuje, radzą więc sobie tam teraz z dwóch stron nie- zwykły napis ponad pięknymi bramami: „Polish World War Veterans Home.”

Ten napis zaprowadził nas do środka.

Stanęliśmy odrazu przed wielkim domem wśród drzew i ziele- ni. Wchodząc po schodkach trafiliśmy w kancelarij na gos- podarzą naradę nad rozkładem pracy na dzień następny.

Zarządca Sierżant Borkowski po przywitaniu z niemalą rado- ścią oprowadził nas po całym budynku. Po lewej stronie o Świątlicy Żołnierskiej spotka- liśmy szeregi inwalidów w do- brych humorach, chwylących sobie piękną w tym dniu pogo- dę. Poza kancelaryjką znaleźli- my się w obszernej kuchni, gdzie z



## Obiad Na Jutro.

Cebulowa Zupa.  
Kurczęta pod Bechamelem.  
Pilaw Turecki.  
Groszek Zielony.  
Omlet z Brzaskwiniami.  
Kawa.

**Cebulowa Zupa.**  
Pokrajać w plasterki cztery duże cebule i dusić z masłem pod pokrywą dopóki nie nabierze złotego koloru. Do tego dodać kwartę rosółu lub rozpuszczonego buljonu w kwarcie wody. Szumować ciągle podczas gotowania się zupy. Przed wydaniem na stół zaprawić jedyną łyżką masła. Podając do stołu przypryszyć każdy talerz z zupą odrobiną sera parmezańskiego. Do zupy tej stosują się jakiegobądź kluszek.

**Kurczęta Pod Bechamelem.**  
Kurczęta upieczone, jak zwykle (mogą też być kurczęta pieczone, pozostałe z dnia poprzedniego), porąbać; mniejsze — na półówki, większe — na ćwiartki. Ułożyć na ogniotrwałym półmisku, posmarowanym masłem. Na dwoje kurcząt zrobić następujący bechamel. Łyżkę maki zasmażać z łyżką masła. Rozprowadzić półtorej szklanki śmietanki lub bardzo tłustego mleka. Zagotować z mąką, osolić. Wbić w to jedno duże lub dwa małe jaja. Pólać tem kurczęta, posypać tartą bułeczką, wymieszaną po połowie z ostrym.

## RADA PRAKTYCZNA.



Przy robieniu rozmaitych kanapek najlepiej jest użyć masła do smarowania poprzednio ubitego z małym dodatkiem śmietany.

tartym serem. Wstawić do pieca. Gdy tylko bechamel się lekko zrumieni, podawać natychmiast, wprost z pieca, aby nie nieopadł i smaku nie stracił.

### Pilaw Turecki.

Ugotować pomidory i następnie przetrzeć przez sito. Na filiżankę tak przecedzonego płynu włożyć filiżankę mocnego rosółu dodać dużo soli i pieprzu i jedną dużą łyżką lub bardzo dobrze posiekana cebulę; zagotować i następnie wspanić filiżankę dobrze przemytego ryżu i gotować dalej, mieszając często widelcem, aż ryż wstanie płyn pochłonie, a wtedy dodać łyżkę masła i wymieszać, poczem gotować na parze 20 minut.

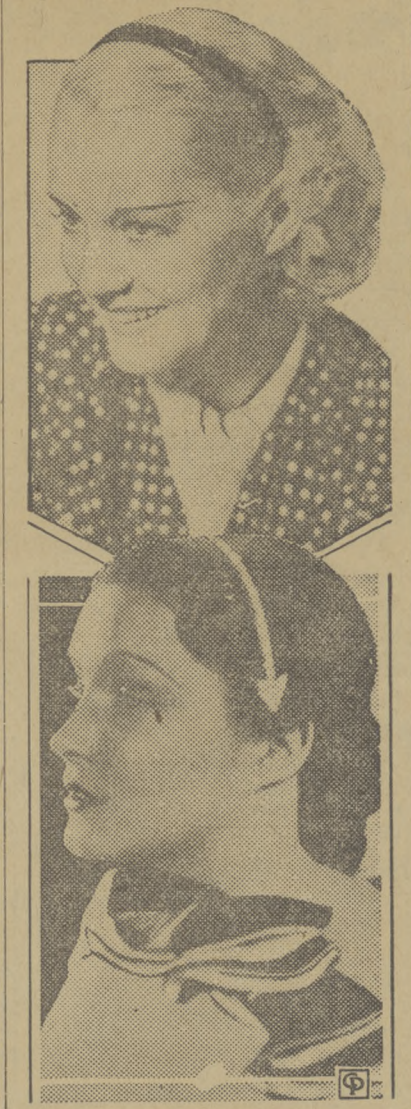
### Omlet z Brzaskwiniami.

Przygotować: pięć jajek, 5 łyżek stołowych syropu z brzaskwin smażonych, pokrajać, szczyptę soli. Ubić lekko jajka i dodać do nich syrop brzaskwinowy i cokolwiek soli. Rozciąć małą na patelni i wlać na nie mieszaninę z jaj. Smażyć około 10 minut na wolnym ogniu, podnosząc brzegi od czasu do czasu, żeby wierzchnia część wpływała pod spód. Gdy zarumieniony pod spodem odstawić z ognia i wyłożyć na talerz. Rozprószyć warstwę plasterków brzaskwin, zwinąć w rulon i podawać osypane proszkowanym cukrem.

## Angielskie Skautki Osiągnęły "Pełnoletność".

Ruch skautek angielskich wkroczył w 21 rok swego istnienia, przez co zdobył, można powiedzieć, „pełnoletność”. Z racji tego zdarzenia, odbędzie się w Anglii rozmaite uroczystości. Twórcą i organizatorem całego ruchu skautowego w Anglii, lord Baden - Powell, przypomina przy tej okazji olbrzymie znaczenie organizacji skautowskiej dla świata kobiecego. Lord Baden-Powell opowiada, iż gdy w roku 1909 przewodniczył pierwszemu zgromadzeniu skautów, pojawiło się również kilka dziewcząt, odzianych w podobne do skautowskich kostiumy i oświadczyło, że są skautkami. Dopiero jednak w

## Opaski Do Włosów.



U góry „grzebień Alijji” do użytku dziennego; niżej, wieczorowa ozdoba do włosów w bogatym i pięknym designie.

roku 1911 związek nagielski skautek, powołany został do życia, i od tej chwili rozpoczął swój żywotny pochód poprzez świat.

Liczba angielskich członkiń wynosi prawie ¼ miliona, do czego należy jeszcze dołączyć skautki z angielskich kolonii, w liczbie około 370,000. Z górą 2 miliony młodych kobiet w Anglii zostało wychowanych przez tę organizację, a ruch zapoczątkowany przez skautki angielskie, znalazł naśladowczy- nię w wielu innych krajach, nie dzy innymi w Polsce, gdzie rozwija się znakomicie.

W miarę wspaniałego rozwoju tej organizacji kobiecej, powołano w Londynie do życia Światowe Biuro Skautek, które utrzymuje kontakt pomiędzy wszystkimi tymi związkami. Angielskie skautki odwiedzają często z lubością inne kraje, same też przyjmują radośnie odwiedziny zagranicznych swych koleżanek. W ten sposób ruch skautowy wśród kobiet stał się jedną z ważnych podstaw do zbliżenia i współpracy pomiędzy poszczególnymi narodami.

## Z LEMONT

W niedzielę, dnia 3go września, po południu i wieczorem odbędzie się zabawa na gruntach parafjalnych na korzyść parafji p. w. śś. Cyryla i Metodego. Komitet przygotował wiele miłych niespodzianek dla gości. Prosimy przybyć i odpowiedzieć na świeżym powietrzu.

## OBROTNA I ZDOLNA KOBIETA.



Pani Walter B. Selmer, żona szeryfa z Ga., była stanowiąc doręczną dzienną, doświadczoną leśniczną, zdolną atletką a obecnie została awiatorką. Ostatnio ukończyła on swój kurs lotniczy w porcie lotniczym San Rafaela a teraz szuka z zdobyciem nowego pola. Po 8-mie godzinnej i 45 cto minutowej instrukcji pani Selmer przeprowadziła doskonałą jazdę aeroplanem na własną rękę. Podczas jej kariery z dozorowaniem dziennym od 1928 - 1930 roku dokonała ona 67 arczowań.

## Z KAMIŁOWA

Z Archer Limits - Clearing.

Chodźcie! — takie było wezwanie Chrystusa do Apostołów. Spracowani, stołcem opalen i Apostołowie posłuchali słodkiego głosu swego Mistrza, porzucając sieci, domy, rodziców i rodzeństwo — poszli za Nim. Za tym głosem poszła także Stanisława Pencak, córka Juliana i Anieli Pencaków, zam. p. nr. 5141 So. Long ave. i w tych dniach wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, w Desplains Ill., aby służyć złotej ziarnie do brych uczynków, pełnych zasług nagrody wiecznej, na niwie zakonnej, w zaciszu klasztoru. Szczęśliwie te dusze, które głosu Bożego posłuchali i poszli ochotnie nosić jarzmo Pańskie, które skłódki jest i brzemień Pańskie, które lekkie jest. A nasza je niektórzy po 30 i 50 lat i zdają się być niezmordowani tyloletnią ciężką, ale świętą pracą, tyloletnią modlitwą, tyloletnią umartwieniem swej woli, dla miłości Boga. Nowej służebnicy Bożej parafji św. Kamila życzy zdrowia i błogosławieństwa Bożego, by wytrwała w służbie Bożej.

## Odezwa do Porpuśów Pomocniczych Przy Okręgu 1-em Wet. A. P.

Przypomina się wszystkim członkiniom Korpusów Pomocniczych aby wystąpiły jaknajliczniej na Zjazdowe nabożeństwo Okręgu 1go Stow. Weteranów Armii Polskiej, które się odbędzie w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, 32ga i Morgan ul. Zbiórka w sali im. Adama Mickiewicza, 3310 South Morgan ulica, o godzinie 9:30 punktualnie.

Przypomina się również uchwale ostatniego posiedzenia, aby wszystkie preziski uczestniczyły w sesjach dla przyśpieszenia się obradom Weteranów. Sesje odbywać się będą w sali Mickiewicza. Za połączone Korpusy Pomocnicze: A. E. Wisia, prezeska; Izabela Raczyńska, sekr.; Leok. Zalewska, skarbniczka.

## Z ANNOWA.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, jak zwyczajnie, odbędzie się w kościele św. Anny „Godzina Świąta” z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Oprócz wspólnych modlitw, będą śpiewy eucharystyczne, które wykona miejscowy chór parafjalny pod dyktando p. Witt'a. Kazanie wygłosi misjonarz diecezjalny ks. Stanisław Rozak. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż jak dotąd tak i dzisiaj kościół annowski wypełni się po same brzegi czcicielami Boskiego Serca Jezusa, ku którego czci, pierwszy piątek miesiąca w szczególniejszy sposób jest przeznaczony.

### Z Marjanowa.

Regularne miesięczne posiedzenie Oddziału Królowej Jadwigi No. 9 Macierzy Polskiej odbędzie się w poniedziałek 4go września, o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — M. Olszewska, prez.; L. Anderschat, sekr. prot.

## W Niedzielę Obiad Dla Dziennikarzy Polskich na Wystawie Światowej

W niedzielę, 3-go września, punktualnie o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się na Wystawie Światowej, w sali recepcyjnej budynku administracyjnego, przyjęcie, wydane przez Zarząd Wystawy Światowej dla dziennikarzy polskich, tak miejscowych jak i przybyłych z innych miast na Zjazd Dziennikarzy Polskich. Zarząd Wystawy zawiadomił redaktora Karola Piłkiewicza, przewodniczącego Komitetu Przedzjazdowego, że pamięta dobrze jak olbrzymim powodzeniem cieszył się na Wystawie Światowej Dzień Polski, który pobli rekordy dni wszystkich innych narodowości, to też pragnie jak najserdeczniej podjąć i ugościć dziennikarzy polskich, którzy w głównej mierze przyczynili się do powodzenia tego niezapomnianego przedsięwzięcia. Obiad dla dziennikarzy polskich rozpocznie się o godzinie 12-iej w południe, punktualnie. Uprząs się przeto wszystkich, tak miejscowych jak i pozamiejscowych dziennikarzy, aby przybyli do hotelu Lewis, 1166 Milwaukee ave., już o godzinie 10-iej rano, skąd o godzinie 11:15, wyruszą omnibusami na wystawę.

Wszyscy obecni na tem przyjęciu dziennikarze zamiescowi, otrzymają prasowe bilety wstępu na Wystawę Światową.

## ZE SZCZEPANOWA.

Rodzice! Już w nadchodzący wtorek rozpoczyna się nowy rok szkolny. Działwa wraca do szkoły, do dalszej nauki. Jeszcze jest czas do zapisu. Ci, którzy dzieci swych nie zapisali, niech to uczynią w następnych dniach. W szkole szczepanowskiej jest dużo wygodnego miejsca.

Rodzice, pamiętajcie, że duszy dziecka w szkole parafjalnej żadne zgola nie grozi niebezpieczeństwo, ale owszem, przykład zakonne nauczycielki, potężny wywiera wpływ na serce i charakter przyszłego człowieka i jako Anioł Stróż, przez całe życie może towarzyszyć mu bzie.

Miesięczne zebranie Sodalich Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny, odbędzie się w przyszłą środę, dnia 6-go września, po nabożeństwie, wieczorem. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

Koronacja Matki Boskiej z Lourdes, odbędzie się dnia 8 października. Wybrani do tej uroczystości komitet, złożony z pań Anny Bobowskiej, Wandy Łyskawińskiej, Marji Magdeckiej, Marji Grejczyk i Marji Jureczyńskiej, dokłada starań, ażeby uroczystość ta wypadła jak najokazalej.

Niewiasty Różańcowe odbędzie swe miesięczne zebranie w przyszłą niedzielę, dnia 3-go września, w sali zwykłej, o godzinie 2 po poł.

W przyszły poniedziałek, o godzinie 8-iej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Klubu Pań Wandy, na czele którego stoi w charakterze preziski pani Leokadja Florkowska. Wiceprezeską jest pani Urbanowska, sekretarką p. Stachowska, kasjerką p. Krueger; panie Harmanys i Stanowska, opiekunkami kasy.

## Z BRIDGEPORT.

Jutro, w sobotę, dnia 2 września, o godzinie 10tej rano w kościele św. Barbary, odbędzie się ślub adw. Stanisława J. Falcon'a, zam. p. nr. 3201 Archer ave. z panną Anielą Juszczyk, córką starego osadnika na Bridgeportcie, p. Andrzeja Juszczyka, zam. p. nr. 3043 Archer ave.

Czas nieodwołalnie upływa.

## SEZ YOU Answers

1. False. Not more than 115 pounds. 2. False. A female sheep. 3. True. 4. False. Attractive or pretty. 5. True. 6. False. Four strings. 7. True. 8. False. 27 cubic feet. 9. True. 10. True.

**NAJWIĘKSZA SPRZEDAŻ FUTRZANYCH PŁASZCZÓW**  
W Historji Tego Pokolenia!  
1934 FASONY!  
Kupcie sobie płaszcze teraz zanim ceny pójdą w górę! Mamy wielki zapas płaszczy i futer każdego rodzaju NORTHERN SEAL, BEZ CYSK, NIBUNKU, ALBO OZDOBIONY FITCH FUTERKIM LUB CHRONOSTAJEM. TAKŻE MUSKRAT I LAPIN.  
Wartości do \$125.00  
Przyjmujemy warranty podatkowe.  
Kupcie futrzany płaszczy teraz! Są tak tanie jak nikt kiedykolwiek płaszczy.  
**HUDSON SEAL, RACCOON \$145.00**  
Pisana gwarancja z każdym płaszczem i bezpłatne przechowanie w magazynie przez 2 lata.  
Wartości do \$250.00  
**CALIFORNIA FUR CO.**  
162 N. STATE STR.  
10TE PIĘTRO, W BUDYNKU BUTLER.  
Otwarte wieczorami do 9tej; w niedzielę od 10tej rano do 4tej po poł.

**HELENA MNISZEK Magnesy Serc POWIEŚĆ**

(Ciąg dalszy)

Poszli drogą wysadzoną wiśniami, pośród zagrodz mniejszych i większych, obok ogródków, w których kwitły jesienne georginie i wielkie jak złote tarcze słoneczniki. Ze wszystkich opłotków i zagrod wychodzili mężczyźni, kobiety i dzieci, przybrani świątecznie, dążąc do kościoła, bo dzwony już wołały, na całą wieś i pola roznosząc uroczysty zew. Im bliżej świątyni, tem większe tłumy ludzi zalegały drogę. Gościom Dęboszów przegladano się ciekawie a z Andrzejem i Strzeckim gospodarze witali się po bratersku. Gospodynie pozdrawiali Dęboszową przyjaźnie, ale były i zawistne spojrzenia na tę grupę idących z Dęboszami panów.

Kasia była w wyborze usposobieniu. Tomek opowiadał jej o wsi różne szczegóły i o tem, że Wojtek Dębosz nauczył go jeździć konno.

— Czasem w niedzielę albo wieczorem po robotach to i pan Andrzej jeździł z nami konno daleko, daleko! — mówił chłopczyna rozbawiony. Ale pan Andrzej jeździ doskonale i ma bardzo ostrego konia. Na niego byłbym się jeszcze wsiadł bo i łatwo ponosić potrafi. A pan Andrzej skacze na nim przez płoty i rowy że aż mnie strach patrzeć. Może i ja się kiedy wyuczę tak jeździć. Widzi pan! dziecięcka ile narodu idzie do kościoła? To u nas każdej niedzieli tak samo.

Kasia słuchała z zajęciem opowiadań Tomka i ciekawie patrzyła dokoła.

Wrażenie silne wywarła na niej ta droga pełna ludu śpiącego do kościoła i ten spacer wśród zagrodz wiejskich, pieczy, wespół z całą gromadą. Pierwszy raz w życiu szła w ten sposób zapyłaną drogą, zblakana w tłumie wieśniaków. I zdumiewała się, że jej tak jakoś odmiennie a tak miło, że się czuła swobodna, jakby opadła od niej wszelkie troski a jeno młoda ochota do życia pozostała w duszy. Takiej pogody jaśniejszej i radosnej, takiej słodkiej, która wnikała w jej serce, Kasia nie znała oddawna. W onej minucie ostatnie jej przeżycia z Warem w Kromiowie i on sam, były od Kasi bardzo daleko odsunięte i pokryte jakby szarogłistą szeszą. Gdy Kasia zbliżała się ku niej myślą odpychał ją chłód nagły, dziwnie przykry i powracała znowu ku tej wsi słonecznej, szukając ratunku przed wspomnieniem, które bolało. Zamyślenie Kasi zwróciło uwagę Dębosza. W pewnej chwili podsunął się do niej. Uważnie na nią popatrzył.

— Pani zapewne nigdy jeszcze nie szła tak do kościoła pośród ludu i piechoty, nieprawdaz? Jest to dla pani nowością ale chyba miła? — Sądzą z wyrazu pani twarzy.

Kasia spojrzała na niego trochę-żławo.

— Tak i bardzo nowe i bardzo mile — odrzekła szczerze. Zdaje mi się, że jestem na innym świecie. Oddycham lepiej. Po-mimo, że to sierpień jest to wiosennie. Może wrażenie wiosny zawiera się w tej pogodzie rozlanej dokoła. Jest to wrażenie zewnętrzne, wierzę w to, bo i tu ludzie zmagają się z życiem, walczą, meczą się niejednokrotnie, ale jednakże prostota bytu daje prostolinijność natur a co zatem idzie pogodę duszy. To dar życia bodaj czy nie najhojniejszy.

— Tak — odrzekł Andrzej — bo małe wymagania dają zawsze większą pogodę ducha. Cywilizacja, wynikając w pierwotność natur wytwarza już pewien byt. Fermenty nie są rzadkością wśród nas obecnie. Zbudzona świadomość rodzi nowe pragnienia, nowe dążności, ale jeszcze nie zdolna jest ześrodkować ich w sobie i do siebie przystosować. Dopiero gdy oświata będzie się szerzyć w najlepszym kierunku, gdy rozwój umysłów podniesie i uszlachetni nas, słowem gdy kultura stanie się drugą naturą naszą, wtedy nastąpi zupełne zrozumienie siebie i swoich potrzeb duchowych, w zastosowaniu ich do warunków bytu i jego celów ogólnych. I wtedy znowu te silne, ukształcone jednostki powrócą do jasnego poglądu na życie i świat, do owej drocennej pogody duszy.

— Dlaczego pan mówi nas i naszych, zamiast ich?

Andrzej spojrzał jej śmiało w oczy.

— Dlatego, że ja pochodzę z nich, jestem chłopem, jednego z nimi szczepu i natury.

— Ależ różni się pan od nich zasadniczo przez ową kulturę duchową i umysłową, osiągniętą i uszlachetnioną w stopniu

(Ciąg dalszy nastąpi)



W WIELKOŚCIACH 36 DO 48.  
Anne Adams Modelko 1535.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 36 potrzeba 2½ jarda 36 calowej materji i 1½ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasony i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.  
KATALOG MOD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

### PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

Nr. ....

Wielkość. ....

Imię i Nazwisko. ....

Adres. ....

Miasto. .... Stan. ....

MODNA I ŁATWA DO USZYCIA.  
Modelko 516.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji, ¾ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasony i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.  
KATALOG MOD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednym modelem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott**

THE WORD NEWS ORIGINATED FROM THE LETTERS N, E, W AND ON THE COMPASS - IN EARLY TIMES THE COMPASS WAS USED IN NEWS PAPERS AS A MASTHEAD

THIS HANDKERCHIEF WORN UNDER THE HELMET OF A JAPANESE SOLDIER BELIEVED TO GIVE HIM A CHARMED LIFE - THAT IS, PROVIDED A THOUSAND WOMEN HAVE SEWED ON THE PATTERN

IN THE GOOD OLD DAYS IN ENGLAND A WOMAN IN DEBT COULD BE IMPRISONED INDEFINITELY - BUT IF SHE WAS MARRIED HER HUSBAND BECAME RESPONSIBLE FOR HIS WIFE'S DEBTS - "BUT IT WAS COMMON PRACTICE FOR LADIES IN DEBT TO MARRY CRIMINALS ABOUT TO BE EXECUTED - UPON THEIR DEATH THE PRISONER WOULD DIE"

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 9-4







## 199 Lat w Więzieniu.



Pani Eleonora Jarman, "tygryś" za udział w zamordowaniu starego przemysłowca skazana została przez przysięgłych na 199 lat więzienia stałego.

## Z TRÓJCOWA

Rok szkolny rozpoczyna się na Trójcowie w przyszły wtorek, dnia 5go września, t. j. w dzień po Święcie Pracy, czyli tak zwanym Labor Day. W tym dniu rozpocznie się nauka tak w szkole elementarnej jak też w szkole Wyższej. Porządek oraz dobro dzieci a względnie studentów każdemu z rodziców, rodzicom czy też nauczycielom przysięgłym na 199 lat więzienia stałego.

Święto Narodzenia Matki Bożej przypada dnia 8go września. Jak zwykle ta uroczystość będzie na Trójcowie godnie obchodzona. Msza główna w kazaniu będzie o godzinie 9tej rano. Choć to nie obowiązujące święto, to jednak spodziwać się należy, że matki i ojcowie, którzy wolni będą od pracy, gromadnie zjedną się w kościele. Czciociele Najświętszej Panny, którzy często odwiedzają w tych dniach nową groty, stosownie przygotowanemu na tę piękną uroczystość.

W zeszły wtorek odbyło się

walne posiedzenie młodych Trójcowianek. Zwołane zostało w sprawie ciekawego konkursu popularności dla pańien trójcowskich, jaki ma się niebawem rozpocząć. Zebrano się dziewcząt kilkadziesiąt. Zebranie zajął X. proboszcz tłumacząc jego cel. Krzesło stałego przewodniczącego zajął p. M. Bernadzikowski z Komitetu Kontestu. Do komitetu tego wchodzi jeszcze panowie Mikołaj Jarzembki i Józef Piątek oraz X. Franciszek Nowakowski. Ponieważ konkurs ten odbędzie się z racji parafialnego bazaru obecni też byli z komitetu bazarowego pp. Władysław Sajewski i Jan Kiełan. Warunki konkursu (które podajemy niżej) przedstawił X. proboszcz wraz z X. Nowakowskim. Przemawiali także panowie z komitetu i niektórzy z pańien. Z przemówień pańien okazało się, że myśl konkursu bardzo im się spodobała. Przyrzekły wszystkie pracować nad jak najpomysłniejszym jego przeprowadzeniem. Z towarzyszących pańienkich zaprezentowane były: Tow. Imienia Marii, Arcybrawo Serca Marii, Tow. św. Teren, Tow. Dzieci Marii, Chór św. Jadwigi, Chór Pańien „Wanda”, oraz Tow. Dziewic Różańcowych.

Zwraca się uwagę Trójcowianek na dwie uchwały, które za-

padły na tem zebraniu na życzenie ich przedstawicieli:

1) Każda pańienka w parafii licząca więcej niż lat piętnaście postarać się powinna o złożenie na rzecz bazaru jakiegoś podarunku w postaci własnoręcznej robotki lub czegoś podobnego. Dziewczeta należące do miejscowych towarzystw złożą go na ręce swego zarządu. Te zaś co do żadnego towarzystwa nie należą raczą przynieść na plebanję.

2) Urządzone będzie specjalny dzień dla młodzieży podczas bazaru. Będzie to wielki dzień towarzyski dla młodzieńców i pańien Trójcowian, w którym będą mogli wykazać, że im także dobro parafii leży na sercu.

Jeszcze jedna nowina dla młodzieży. W tę sobotę po południu otwiera się znowu tutejsza sala rekreacyjna. Rozpoczyna się sezon kreglarstwa i innych zabaw dla młodzieńców i pańien.

Około ciekawej imprezy dla dobrej parafii krząta się obecnie Sodaliczka św. Teresy. Urządza mianowicie „Kolejce z niespodziankami”. Będzie to rodzaj nowości dla Trójcowian. Data tego jest wieczór dnia 19 września. Bilety już można dostać u członków Sodaliczki. Dochód na zapomogę szkoły.

Pierwszy konkurs popularności w parafii św. Trójcy rozpoczyna się w tę niedzielę, t. j. 3-go września, a zakończy się w niedzielę, dnia 22go października r. b. o godzinie 7ej wieczorem.

O pierwszeństwo w tym konkursie starać się mogą wszystkie panny trójcowianki, ponad lat 15 liczące, bez względu na to czy należą do jakiego towarzystwa lokalnego czy nie.

Każda z contestantek do pomocy sobie może przybrać kogokolwiek bądź: a więc swoich rodziców, krewnych, przyjaciół, a nawet całe kluby i towarzystwa.

Registracja kandydatek do konkursu we wtorek, dnia 19 września i we czwartek, dnia 21-go września na plebanji św. Trójcy, od godziny 7ej do 8:30 wieczorem, przy czym każda kandydatka winna przynajmniej 3 tysiące głosów.

Głosy contestantek otrzymuje się w prezencie od kupujących bilety na tegoroczny Bazar Trójcowy, mający się odbyć w pierwszych czterech niedzielach i w pierwszych trzech środach października. Za zakupno każdego takiego biletu, sprzedawanego po 5c, nabywca otrzymuje 50 głosów. Polscy kupcy i przemysłowcy proszeni są o rozdanie losów swoim kostumerkom dla pozyskania ich dobrej woli i poparcia konkursu.

Po bilety bazarowe i konkursowe losy należy zgłaszać się na plebanji św. Trójcy w godzinach urzędowych.

Konkursowe losy wydawane są w czworakach różnokolorowych balotach, mianowicie: po 10, 50, 100 i 500 głosów.

Oddawanie głosów odbywać się będzie przez contestantki we wtorki i czwartki począwszy od września 19-go, na plebanji na ręce Zarządcy Kontestu.

Opublikowanie postępu konkursu odbywać się będzie co niedzielę, począwszy od niedzieli dnia 24go września, przez łamy niedzielnych ogłoszeń parafialnych a następnie przez prasę. Ostatni rezultat konkursu ogłoszony zostanie w ostatni dzień Bazaru, 22-go października, o godzinie 10tej wieczorem przez trzech sędziów na sali bazarowej.

Dla pięciu najlepszych contestantek są wyznaczone nagrody: pierwsza wynosi \$75.00, druga \$50.00, trzecia \$40.00, czwarta \$35.00 a piąta \$25.00. Konkstantka otrzymująca nagrodę pierwszą zostanie Królową Trójcową, zaś odbiorczyń pozostałych czterech nagród będą mianowane Damami Honorowymi Dworu Królowej Trójcowy.

Komitet Kontestu: M. Bernadzikowski, prezes; Mikołaj Jarzembki, sekretarz; X. F. Nowakowski, zarządca i kassjer; Julian Cmiel, Józef Piątek, Franciszek Barań, S. Sowa i A. Kosiński.

Kobieta z królowej przed słubem staje się często poddanką po ślubie.

## Sezon Marynowania.

Wystarczy tylko przyglądać się wielkim zapasom owoców i jarzyn, aby uzmysłwić sobie, że nadszedł już sezon marynowania i zaprawiania. Tysiące wagonów przywożą codziennie do miasta z pobliskich farm lub dalszych ogromne ilości owoców i jarzyn.

Nadchodzą więc dla gospodyń dni bardzo pracowite. Skrzętnie marynują i zaprawiają różne owoce i jarzyny według przepisów. Gdy zima nadejdzie, znajdzie się zawsze pod ręką smaczna jarzyna czy kompot, jakie zadawałniają całą rodzinę.

Przekonały się już gospodynie, że wszystkie marynaty, konfitury czy kompoty udają się im, jeżeli potrzebne artykuły zakupią w „Składach Midwest”. Dlatego to w dniach obecnych składki te przepełnione są kobietami, które dbają o to, aby nic się nie zmarnowało.

Każdemu się opłaca czynienie zakupów w „Midwest Składach”. Po pierwsze są w nich zawsze świeże i najlepszego gatunku jarzyny i owoce. A świeże są dlatego, że jak tylko transport ich przyjdzie do hurtowni, natychmiast jest rozsyłany do poszczególnych składów.

Poza tem „Midwest Składy” mają cały zapas wszystkich artykułów, potrzebnych do marynowania i zaprawiania, jak: korzenie (spices), ocet, cukier, soki, nakrytki i gumki do słoików itd. A ceny za nie są najniższe, o czem można się przekonać porównując je z cenami innych składów.

Tutaj jest dobra rada: Jeżeli która z pań ma zamiar zaopatrzyć swoją spiżarnię w marynaty, kompoty, konfitury i t. d., własnego wyrobu, niech po to wszystko, czego potrzebuje uda się do najbliższego „Midwest Składu”. Nietylko zaoszczędzi na wydatkach, ale będzie zadowolona z gatunku. Bo tylko ze świeżych i zdrowych jarzyn i owoców, można zrobić smaczne i niepsujące się marynaty.

## Co Słychać Na Polonji

Pani Malinowska z rodziny, z p. nr. 1728 Julian ulica, wyjechała na wakacje do północnego Wisconsinu. Zatrzyma się w Milwaukee u pp. Wojciechowskich, stamtąd za pomocą wyjeżdża dalej na północ przez Pułaski, Wis.

Muzykanci z wioski Mała, powiatu Ropczyce, urządzają wycieczkę do lasu powiatowego Forest Glen, (w tym samym miejscu co zeszłego roku), dnia 10go września, na którą zapraszają przyjaciół i sympatyków. Wyjazd z p. nr. 844 Noble ul. o godzinie 10tej rano.

Jutro, o godzinie 11tej rano w kościele św. Trójcy, odbędzie się ślub panny Eugenji Króll, córki panny Zofii Króll, zam. p. nr. 1455 Emma ulica, z panem Korneluszem Jacobs, synem pani Elżbiety Jacobs. Drużbować będą siostra panny młodej, Stanisława Ostrowska, ma trona honorową, kuzynka panny młodej Genowefa La Buda, z przyjaciółmi panny młodej Karolem Shears. Gody weselne odbędą się w domu matki panny młodej.

Zarząd szkoły muzycznej „Chicago Musical College” zapowiada, iż daje kilka stypendjów bezpłatnych i częściowo płatnych dla chętnych i utalentowanych uczniów i uczennic gry na fortepianie. Na czele funduszu stypendjalnego stoi panna Hiacinta Głomska, nauczycielka gry na pianinie w tej szkole.

Przed paru dniami p. Edward Fabisz, znany na północno-zachodniej stronie mechanik samochodowy otworzył stację gazolinową p. n. „Good Will Service Station” przy Addison i Oak Park ave. Stacja ta jest wyekwipowana w najnowsze urządzenia, do smarowania i czyszczenia samochodów.

Nowość oczarowuje nas.

## Program III-go Walnego Zjazdu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

## Bal Jutrzejczy — Główna Atrakcja.

Bal jutrzejszy — główną atrakcją.

Jutro, sobota, rozpoczyna się III-ci Walny Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, program którego jest następujący:

Sobota, 2go września — uczestnicy zjazdu udadzą się na lotnisko Curtiss-Wright-Reynolds o godzinie 1szej po południu na międzynarodowe wystęgi balonów, w których Polska bierze udział. Balon polski „Kościusko” zacznie się wznośić o godzinie 2giej po południu.

Wieczorem o godz. 8mej pp. dziennikarze zjedną się w sali

Związku Polek, gdzie odbędzie się bankiet połączony z zabawą taneczną, i kolacja będzie podana punktualnie o godzinie 8:30.

Niedziela 3 września. — O godzinie 10tej rano otwarcie pierwszej sesji IIIgo Zjazdu Syndykatu — wybór prezydium.

11:15 wyjazd autobusem na wystawę światową, gdzie w budynku administracyjnym zarząd wystawy wydaje obiad na cześć dziennikarzy polskich z okazji konwencji; obiad ten zapowiedziany jest na godz. 12. Godz. 2ga p. m. sesja popołudniowa; godz. 6ta wspólna kolacja w restauracji Lenarda;

godz. 8ma sesja wieczorna.

Poniedziałek, 4 września: — godz. 10 otwarcie trzeciej sesji zjazdu, wybory członków zarządu. Na zakończenie zjazdu program przewiduje wspólne zwiedzanie terenów wystawy światowej.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie sesje IIIgo zjazdu odbywać się będą w hotelu Lewis nad restauracją p. Ignacego Lenarda.

Bal jutrzejszy w sali Związku Polek jest główną atrakcją zjazdu dziennikarzy polskich, na który pracownicy pióra zapraszają całą Polonję.

Wieczorek rozmaitości urządziła Tow. Jedność Polek, grupa 256 Unji Pol. w Am. w niedzielę, dnia 3go września, w sali Atlas, 1436 Emma ul. Komitet zaprasza na ten wieczorek wszystkich unistów i unistek.

## POSIEDZENIE STOW. DUKARZY POLSKICH.

Regularne miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Unijnych Drukarzy Polskich w Chicago, Ill., odbędzie się, jak zwykle, w pierwszą sobotę miesiąca, dnia 2go września, b. r., w dolnej sali Sokołni Gniazda im. Wład. Świątkiewicza, przy Ashland ulicy i Tell Place, — punktualnie o godzinie 8mej wieczorem.

Ponieważ ważne polecenia Zarządu i Komitetu Egzekutywnego mają być na tem posiedzeniu zatwierdzone, przeto obecność wszystkich kolegów jest koniecznie wymagana.

A. Chonarzewski, prezes.

Wł. Sikora, sekr. prot.

Na wszystkich choroby znany lekarstwa tylko nie na nasze.



## Coś Nowego? Coś Lepszego?

Przygotowywanie jedzenia dzień po dniu przez gospodynię nie należy do łatwych zadań. Z tej przyczyny każda gospodyni oceni sugestję nowych i lepszych pokarmów, które zmieniają jej jadłospis.

Dlatego wiele tysięcy gospodyń woli kupować w „Midwest” Składach! — W tych składach zawsze znajduje się wielki wybór najlepszych artykułów spożywczych, a ceny są zwykle możliwie najniższe!

Sugestje na Święto „Dnia Pracy” (Labor Day) Sprzedaż w Piątek i Sobotę, 1-go i 2-go września

<p>„MIDWEST” NAJLEPSZEJ JAKOŚCI</p> <p><b>MASŁO</b> 24<sup>1/2</sup>¢</p> <p>O Doskonałym Smaku Świeżo Zrobione z Czystej Śmietany. Dostawa Codziennie</p> <p>FUNT COUNTRY ROLL</p>	<p>„MIDWEST”</p> <p><b>PORK AND BEANS</b></p> <p>Puszka 5¢ w Pomidorowym Sosie</p>
---	--

<p>„SALADA” CZARNA HERBATA (Brown Label)</p> <p>1/4 Funt 14¢ Mała Paczka 7¢</p>	<p>„MIDWEST” NAJLEPSZEJ JAKOŚCI</p> <p>GOLDEN SANTOS</p> <p><b>KAWA</b> 19¢</p> <p>w „Czerwonej Torebce” FUNT</p> <p>Codziennie Świeżo Palona! 3 funt. Torba 55¢</p>
---	--

<p>„MIDWEST”</p> <p>Groszek Puszki No. 2 2 za 25¢</p> <p>Ładny Przebiegany</p>	<p>„GREEN GLO”</p> <p>Fasolka Puszki No. 2 2 za 19¢</p> <p>Krajana Stringless</p>	<p>„MIDWEST”</p> <p>Ogórki Kwart. Słoiki 15¢</p> <p>Ładne Kiszono</p>
--	---	---

<p>„MIDWEST”</p> <p>„Spiced” Szynka funt 29¢</p>	<p>„Drexel Farms”</p> <p>Rzyska Pieczeń funt 19¢</p>
<p>PEANUT BUTTER „Midwest” funt. Słoiki 15¢</p>	<p>GINGER SNAPS Paul Schulze 2 funty 19¢</p>
<p>„Sunkist” Pomarańcze Duże 2 Tuziny 37¢</p>	<p>JABLKA Duże U.S. No. 1 5 Funtów 19¢</p>
<p>ANANAS (Pineapple) Krajany Hawajski Bufetowe Puszki 2 za 15¢</p>	<p>Przyprawa do Sałat „Midwest” Kwartowy Słoik 25¢</p>
<p>Ryżowe Płatki Brunatne „Comet” Paczka 10¢</p>	<p>Ser Smietankowy „Brookfield” 3 uncje. paczki 2 za 13¢</p>
<p>Ekstrakt Słodowy „Midwest” Jasny lub ciemny Komplet 42¢</p>	<p>Root Beer „Midwest” Duże butelki 3 za 25¢</p>
<p>Ginger Ale „Midwest” Duże butelki 3 za 25¢</p>	<p>Syropy Słodowe 15¢ „SKOUR-PAK” 9¢</p>

<p>Wilberts „NO-RUB” WOSK DO PODŁOGI Tylko Nałóżcie, Niech Wysznie Bez Tarcia</p> <p>Pajnt, 50c wartość 39¢</p>	<p>OXYDOL'S \$10,000 KONTEST</p> <p>Napiszcie krótki list własnymi słowami dając odpowiedź na to pytanie, „Dlaczego Oxydol Jest Lepszy Do Prania Białiny Niż Jakiegokolwiek Inne Mydło?”</p> <p>Następnie odevrście wierzch z Oxydol paczki (lub wyrzucić podobną wierzch), i wyslijcie ze swym nazwiskiem i adresem i nazwiskiem i adresem swego grosernika wraz listem do Oxydol, Box 1801, Cincinnati, Ohio. Ażeby brać udział w konkursie, wszystkie odpowiedzi muszą być wysłane przed północą, 9 Września, 1933.</p> <p>Kupcie paczkę Oxydol dzisiaj, 488 Nagród—488 sposobności nagrody. Pierwsza Nagroda Jest \$1,000 gotówką. Druga, \$500. Trzecia \$250. Pięc Nagród po \$100 każda, \$2,750 w Mniejszych Nagrodach. 488 dodatkowych nagród dla waszych groserników, więc napewno napiszcie też jego imię i adres wraz ze swoim.</p> <p>Duża Paczka 20¢ Mała Paczka 9¢</p>
---	---

# “MIDWEST STORES”

KOOPERATYWA 300 WŁASCICIELI INDYWIDUALNYCH SKŁADÓW

## OUR AUGUST FUR SALE CONTINUING THROUGH SATURDAY

BUY NOW SAVE FROM 25% TO 40%

<p>Po naszych cenach plasze furzany jest rzecz kontestacji. U nas znajdziecie niezwykle tanie rzeczy tego roku — w fasonach i cenach, które się podobają każdej kobiecie. Wielk. od 14 do 54.</p> <p><b>\$69.50</b></p> <p>Inne od \$59.50 do \$195.00.</p>	<p>USE OUR BUDGET PLAN</p> <p>EASY TERMS ARRANGED</p>
---	---

THE Continental CLOTHING HOUSE Milwaukee & Ashland Avenues

OPEN TUESDAY, THURSDAY AND SATURDAY NIGHTS